Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron wraz „z Bezpłatnym dodatkiem tygodniowym"

Nr. 36 Kraków-Lwów, dnia 8 września 1935 r. Rok XXIII.

Piast

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł,
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Główne źródło zła

Niejednego z myślących ludowców musi zastanowić, dlaczego na gruncie ruchu ludowego tak często dochodzi do rozłamów. Zwracały one uwagę opinji publicznej już w okresie przed majem 1926, ale przyczyny tego wyjaśnił nam dopiero do pewnego stopnie proces brzeski, zaś w erze rządów sanacyjnych stały się rozłamy w obozie ludowym zjawiskiem nagminnem. Ludzie, którzy przeszli wielkie próby i przetrwali je, jak Michałkiewicz i inni, wkońcu złamali się i poszli, by po kilku latach doczekać się gruntownej likwidacji. Dotyczy to nietylko Stronnictwa Ludowego, lecz także innych partyj, ale trudno ukryć, że w ruchu ludowym zaraza ta znacznie silniej się ujawniła.

Są ludzie, którzy przyczyny tego zjawiska dopatrują się w niezupełnie skrystalizowanej ideologji ruchu ludowego i w słabych naogół charakterach wielu polityków. Niewątpliwie i te czynniki wchodzą tu w rachubę, zwłaszcza, że próby, jakie niezależni politycy ludowi obecnie przechodzą, są tego rodzaju, że nie uiec mogą w nich tylko ludzie naprawdę niezłomni.

Główną jednak przyczyną rozłamów w obozie ludowym jest polskie ubóstwo, szczególnie zaś ubóstwo wsi polskiej i warunki materjalne, związane z mandatem.

Walka wyborcza bywa i w innych krajach także zacieklá, ale o mandat nie zabiega się tam w pierwszym rzędzie dla względów materjalnych. Skoro mandat poselski w Polsce zabezpiecza około 1.000 złotych miesięcznie, a nie wymaga specjalnych kwalifikacyj i dostępny jest dla przeciętnego obywatela, zrozumiałem się staje, że w naszych warunkach ogólnego ubóstwa, do chleba politycznego wielu ludzi zgłasza swe pretensje i że wśród kandydatów odnośnych zjawia się znaczny procent ludzi, którzy nie mają wyraźnego zawodu i łatwo się przeobrażają w polityków zawodowych.

Jak temu zapobiec? Ruch ludowy musi przedewszystkiem poświęcić więcej uwagi solidnemu zorganizowaniu życia gospodarczego wsi, by ludzi zdolniejszych sposród włościaństwa i półinteligencji zatrudnić na warunkach możliwych. Pozatem trzeba jednak wytworzyć tamę dla owczego pędu do mandatu w postaci **zniesienia djet poselskich** i ograniczenia dochodów związanych z mandatem do miesięcy, gdy Sejm obraduje. Dziwna rzecz, że przywódcy sanacji, którzy rządy w Polsce zaczęli od niebywałej nagonki na posłów i Sejm, „na hotel, fotel i serdel" panów posłów, nie próbowali stosunków ulepszyć. Zapewnie skłonił ich do oportunizmu wzgląd na własnych ludzi, którzy niebawem w Sejmie znaleźli się w większości. W ten sposób „fotel i serdel" zatrzymali także posłowie opozycyjni. Kwestję zniesienia djet poselskich poruszył J. Kuncewicz już w r. 1931 w swej „Przebudowie", tu i ówdzie temat ten poruszono nieśmiało na szpaltach czasopism, ale jako kwestję drugorzędną. Dla nas jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, zniesienie djet poselskich wytworzy w szeregach ludowych stosunki zdrowe, znikną z życia wsi polityce zawodowi w rodzaju Wyrzykowskich, Langierów, którzy ośrodkiem polityki czynią zazwyczaj kwestję osobistego bytu i wszystko u nich koncentruje się około pytania, jak utrzymać mandat.

Zniesienie djet poselskich przyczyniłoby się do wysunięcia w życiu politycznem jednostek z większą dozą altuizmu, przywiązanych do ideologji, a nie do mandatu, a co najważniejsze, do wysunięcia więcej jednostek niezależnych, posiadających swój zawód i czerpiących z niego jakie takie dochody.

Posłowanie nie przedstawia dziś nic ponętnego dla ludzi głębszych. Jest ono połączone z wielkiem naprężeniem nerwów, naraża na różne cierpienia moralne a nawet fizyczne, bo nie wyłącza nawet niebezpieczeństwa życia; to też w warunkach tych, gdyby mandat nie był środkiem zarobkowania, ubiegaliby się o tę godność tylko ludzie, odznaczający się wielką odwagą i jasnością myśli i zdolnością czynu, a nie słabiuchy kurczowo czepiający się chleba poselskiego.

Narazie ruch ludowy nie będzie posiadał posłów wogóle. Nic na tem nie straci, gdyż niema także parlamentu, któryby był prawdziwą reprezentacją społeczeństwa i miał możność zmieniać warunki życiowe.

Nadejdzie jednak chwila, gdy Polska doczeka się innego Sejmu, Sejmu niezależnego od rządu, zdolnego do sprawowania kontroli nad nim. Czas, który nas od tej chwili dzieli, musimy wyzyskać, by w takim Sejmie znaleźli się ludzie najtęższi, zaś zniesieniem djet poselskich ludziom tym trzeba do niego utorować drogę.

Zbliża się 1-szy październik

W jesieni roku ubiegłego ogłoszone zostały rozporządzenia oddłużeniowe. Rozłożyły one długi rolnicze na raty na okres 14 lat. Pierwsza rata była płatna 1 kwietnia, druga rata ma być zapłacona 1 października tego roku. Rozporządzenia oddłużeniowe zawierają groźny przepis, że: jeżeli rolnik nie zapłaci 2 rat po sobie następujących, w takim razie traci wszystkie ulgi i wierzyciel może go zlicytować.

Stwierdzonem zostało w sposób urzędowy, że wielka ilość rolników nie zapłaciła 1-ej raty w dniu 1-ym kwietnia. Nie zapłaciła, bo nie mogła. Nie miała, bo nie mogła. Nie miała z czego, bo ubiegły rok gospodarczy zamiast poprawy, przyniósł dalsze pogłębienie się katastrofy w rolnictwie. Zachodzi obawa, że, jeżeli ci sami rolnicy nie zapłacą i zbliżającej się raty październikowej, spadnie na wieś klęska masowych licytacji za długi i dojdzie do tego, że dziesiątki tysięcy rodzin chłopskich zostaną ostatecznie zniszczone i wypędzone z ojczystego zagona.

Wielokrotnie już zwracaliśmy uwagę rządu na to niebezpieczeństwo i wielokrotnie dzwoniliśmy na alarm w naszem piśmie. Specjalnie w ostatnich czasach wskazywaliśmy na to, że wobec katastrofalnego spadku cen zbożowych położenie wsi jeszcze bardziej się pogorszyło i, że ten fakt uniemożliwi rolnikom wywiązanie się z raty październikowej. Stwierdziliśmy, iż koniecznem jest wydanie nowego rozporządzenia, któreby odraczało na rok płatność rat oddłużeniowych.

Ale alarmy, przez nas podnoszone, nie znajdowały jakoś oddźwięku w kołach rządzących. Może je uważano za „demagogię partyjną"? Nie wiemy. Że jednak nie były one „demagogją", o tem świadczy fakt, że obecnie także Izby Rolnicze stanęły na naszem stanowisku i wystosowały do rządu memorjał, w którym wskazują na katastrofalne położenie w rolnictwie i za naszym przykładem domagają się wprowadzenia rocznej przerwy w płaceniu rat oddłużeniowych. Może memorjał Izb rolniczych przekona rząd, że nie można biernie czekać na to, co przyniesie 1-y październik. Bo dziś już wiadomo, co przyniesie! Większość rolników nie będzie mogła zapłacić raty; przyszłoby wtedy do masowych licytacji, — ale byłoby ich tyle, że nikt nie miałby ani siły, ani śmiałości ich przeprowadzić.

Lepiej więc wydać rozporządzenie o odroczeniu rat i to wydać wczas!

Na zakończenie podajemy króciutkie zestawienie, które charakteryzują katastrofę w rolnictwie lepiej, niż najdłuższe wywody. Oto przeciętna cena żyta za 100 kilogramów wynosiła:

w r. 1928 — 42 zł. 60 gr.,
w r. 1934 — 14 zł. 80 gr.,
obecnie — 10—11 zł.

Czyż trzeba cokolwiek dodawać do powyższych liczb?

Wielka manifestacja chłopska w Kolbuszowskiem

W dniu 18 sierpnia br. odbyła się **w Niwiskach** wspaniała manifestacja z okazji poświęcenia sztandaru ludowego, ufundowanego przez miejscowe Koło ludowe. Już od wczesnego ranka zaczęły napływać grupy kobiet, chłopów i młodzieży na plac **p. Franciszka Wiewióry.** Ludowcy z Wólki Sokołowskiej i członkowie Zarządu powiatowego S. L. przybyli na te uroczystość **ze sztandarami.** Kiedy masy ludu zalały miejsce zbiórki, prezes Zarządu pow. **Franciszek Frankiewicz** wręczył sztandar chorążemu **p. Józefowi Kuśnierzowi.** Po uformowaniu pochodu ruszono do kościoła. Na przedzie kroczyła orkiestra, a za orkiestrą szły poczty sztandarowe i olbrzymia masa ludu, którą obliczają na około 10.000 uczestników. Po nabożeństwie ks. proboszcz **Franciszek Dyda** dokonał poświęcenia sztandaru, wygłaszając przytem podniosłe przemówienie. Po poświęceniu sztandaru ruszył pochód na plac **Józefa Kuśnierza.** Pochód rozciągnął się **na około 4-kilometrowej długości,** gdzie odbyła się defilada przed sztandarami. Kiedy masy ludu zalały obszerne miejsce zbiórki, rozpoczęło się **zgromadzenie,** które zagaił **Józef Ziomek,** prezes miejscowego Koła S. L. Przewodniczył **p. Frankiewicz,** sekretarzował **Wincenty Kuśnierz.** Przemawiali **p. Frankiewicz, p. Jan Blachowicz** z Mieleckiego, **p. Kudła, p. Ożóg** z Sokołowa, **p. Konefał** z Tarnobrzeskiego, **p. Salach, p. Olszowy, p. Bogacz** z Kolbuszowskiego i **p. Posłuszny** z Ropczyckiego. Wszystkie przemówienia były oklaskiwane burzliwie. Uchwalono szereg rezolucyj, które pokrywają się z rezolucjami ze Święta ludowego i obchodów z okazji 15-lecia Cudu nad Wisłą.

Na tem olbrzymiem zgromadzeniu **oświadczono stanowczo nie iść do wyborów.**

Ziomek.

Uchwała N. K. W. Stronnictwa Ludowego

W ostatnich miesiącach „Komunistyczna Partja Polski" wzywała kilkakrotnie Stronnictwo Ludowe do utworzenia wspólnego frontu dla walki z „faszystowską dyktaturą". Ponieważ równocześnie usiłują komuniści pod hasłem walki z sanacją przenikać do organizacyj ludowych, doszedł N. K. W. do przekonania, iż na propozycje komunistyczne należy dać publiczną odpowiedź, określającą w sposób zasadniczy stanowisko Stronnictwa Ludowego wobec Partji Komunistycznej i uchwalił, co następuje:

Stronnictwo Ludowe odrzuca propozycję „Komunistycznej Partji Polski" współdziałania z nią z następujących powodów:

1) Jakkolwiek Stronnictwo Ludowe potępia w sposób zdecydowany obecny kapitalizm i dąży do głębokiej przebudowy życia gospodarczego i społecznego, to jednak **stwierdza równocześnie, że między światopoglądem ludowym — agrarystycznym z jednej strony, a komunistycznym z drugiej jest wielka przepaść, uniemożliwiająca współpracę.**

2) Partja Komunistyczna głosi walkę z „dyktaturą faszystowską" poto, by **wprowadzić nową swoją dyktaturę,** przy pomocy której chce zrealizować program komunistyczny. **Stronnictwo Ludowe jest przeciwne każdej dyktaturze, pragnie oprzeć państwo na zasadach wolności i demokracji** — tembardziej, iż doświadczenia poczynione w Rosji Sowieckiej dowodzą, że **dyktatura komunistyczna („czerwona") jest tak samo wroga i tak samo zgubna dla chłopów, jak każda inna dyktatura.**

3) **Partja Komunistyczna w Polsce jest kierowana z Moskwy i zależna od czynników zewnętrznych. Stronnictwo Ludowe zaś, choć jest w opozycji do obecnego systemu rządzenia i prowadzi z nim walkę, to jednak stoi zdecydowanie na gruncie państwowym** — jest i chce być nadal w swoich dążeniach i działaniach zależne tylko **od własnego uznania i własnej woli, odrzucając wszelkie wpływy zewnętrzne, tak bezpośrednie jak pośrednie, skądkolwiekby one pochodziły.**

Zajścia na wiecach

Ubiegłej niedzieli odbył się na terenie Wielkopolski szereg *zebrań przedwyborczych.* Na kilku z nich doszło do awantur, a m. in. *we Wroniach* pod Wolsztynem doszło do tak *poważnego zajścia,* że polała się krew. Oto, jak donosi policja, na zebranie przedwyborcze przybyło około 150 osób, w czem również kilku członków stronnictw opozycyjnych. W czasie zajścia *zraniono dwuch funkcjonarjuszów policji,* którzy dali strzały ostrzegawcze, a ponieważ to nie skutkowało, padł strzał w tłum. Jedna *osoba została ciężko ranna i zmarła* tego samego dnia w szpitalu. Krwawy dzień przedwyborczy wywarł wielkie podrażnienie wśród miejscowego społeczeństwa.

Ulotki O. N. R.

Ostatnio rozrzucone zostały w Warszawie **nielegalne ulotki O. N. R., zwrócone przeciwko żydom.** W ulotkach, według relacji tych pism, ma być napisane, że 5 miljonów żydowskich pasorzytów „wypija ostatnie krople krwi z pogrążonych w nędzy mas polskich".

„Robotnik" i „Nasz Przegląd" widzą w tych ulotkach nawoływania do pogromu i wzywają „do stłumienia w zarodku wszelkich prób pogromowych".

Niemcy grożą Europie pożarem wojny zaborczej

W paryskiem „Vendemiaire" rozpoczął druk serji sensacyjnych artykułów o zaborczej polityce III Rzeszy lord Listowel. Z artykułów tych podajemy garść ciekawych fragmentów, naświetlających groźne niebezpieczeństwo „brunatnej sieci", zapadającej nad Europą.

„Przy pomocy inteligentnej i systematycznej propagandy można wmówić ludziom nawet to, że niebo jest piekłem i że życie w największej nędzy jest rajem!" — („Mein Kampf" Adolf Hitler).

Brunatna sieć nazizmu rozpościera się nad całym światem, jak olbrzymia pajęczyna; prawie 50 tysięcy tajnych agentów — rozsianych po całej Europie, Azji, Ameryce i Afryce — snuje oka tej sieci, a pomaga im w tej robocie armja 300-tysięczna ludzi, pracujących na usługach propagandy niemieckiej.

Mózg tej olbrzymiej maszyny znajduje się w Berlinie, w biurach Rudolfa Hessa, ministra bez teki i reprezentanta Hitlera przy partji narodowo-socjalistycznej. Awanturnik bez skrupułów, czy też fanatyczny zwolennik doktryn nazistowskich przeprowadza swoje zadania z zimnem wyrachowaniem i bezwzględną konsekwencją, charakteryzującą funkcjonarjuszy niemieckich.

Zadanie, które mu zostało poruczone, polega na ugruntowaniu poza granicami **Rzeszy** takich warunków moralnych i materjalnych, jakie są niezbędne do zrealizowania wielkiej idei Hitlera: **Utworzenia „Hundertmillionen-Reichu"**, państwa, liczącego 100 miljonów Niemców i posiadającego w Europie Wschodniej i Azji szerokie tereny do kolonizacji i eksploatacji.

Główne drogi polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy zostały wytyczone w książce A. Hitlera: **„Mein Kampf".** Twierdzono, że dzieło to „pisane w więzieniu" przez Hitlera, agitatora politycznego, nie odzwierciedla już obecnie myśli i dążeń Hitlera, wodza państwa. Wyprowadza nas jednak z tego błędu Alfred Rosenberg, który w „Voelkischer Beobachter" z dn. 18. 8. 1935 w następujący sposób pisze o książce tej:

— Jest to fundament niewzruszonej idei narodowo-socjalistycznej dzisiejszej, jutrzejszej i pojutrzejszej.

Złote myśli tej **„Biblji dla Niemców"**, wydanej w 2 milj. egzemplarzy są rozwijane, ilustrowane i popularyzowane w tysiącach innych prac. Oficjalne deklaracje, które Hitler wygłasza od czasu do czasu dla „uśpienia" zagranicy nie są w możności zagłuszyć szerokiego echa, jakie budzi propaganda nazistowska, przygotowywując „Drang nach Osten", którego pierwszym warunkiem powodzenia jest: **uprzednie zniszczenie Francji.**

W całych Niemczech kolportowane są setki tysięcy map, przedstawiających **„Reich stu miljonów", „Wielkie Niemcy"** i **„Reich przyszłości".** Jedna z tych map, wydana w r. 1934 przez „Insel-Verlag" w Lipsku daje dokładny obraz terytorjalnego „poszerzenia" narodowo-socjalistycznych Niemiec przez włączenie do nich **— Alzacji i Lotaryngji, Austrji, poważnej części Polski, Czechosłowacji i krajów bałtyckich.** Specjalnemu wydawnictwu „Zeitschrift für Geopolitik", radegowanemu przez gen. Karola Haushoffera i prof. Rudolfa Hessa, a kontrolowanemu przez ministerstwo propagandy, powierzone zostało wyszukiwanie naukowych argumentów, mających na celu uwiarogodnienie tych niemieckich dążeń rewindykacyjnych.

W zeszycie styczniowym ub. roku tego wydawnictwa niejaki dr. Kirts Trampler w następujący sposób ujmuje niemiecki problem geopolityczny:

„Terytorjum, przeznaczone dla narodu niemieckiego, nie jest zgodne w swych zarysach z obecnemi granicami państwa. Teraźniejsza powierzchnia Reichu przedstawia pozycję niemiecką bardzo zagrożoną w wielu miejscach, do czego doprowadziła ewolucja wsteczna, datująca kilka wieków. Narodowy socjalizm musi powstrzymać tę ewolucję wsteczną i na nowo rozpocząć pochód naprzód poza obecne granice zagrożone.

Dr. Trampler jednocześnie wyznacza granice naturalne przyszłego Reichu niemieckiego. Przeprowadza on różnicę pomiędzy terytorjum ściśle niemieckiem i obszarami, które podlegają wpływom językowym i kulturalnym Niemców.

Do pierwszej części zalicza on:

1) — całą Szwajcarję niemiecką, 2) — Alzację, 3) — Lotaryngję, 4) — Eupen-Malmedy, 5) — Luxemburg, 6) — Austrję, 7) — Tyrol Środkowy, 8) — niemiecką część Węgier, 9 — niemiecką część Kroacji, 10) — większa część Czechosłowacji, 11) **— kurytarz polski, 12) — Gdańsk, 13) —** terytorjum Kłajpedy, 14) — **część Śląska.**

Do części, podlegającym wpływom niemieckim, należą:

1) — cała Rosja Europejska, 2) — wszystkie kraje bałtyckie, 3) — **Polska,** 4) — Rumunja, 5) — Węgry, 6) — połowa Jugosławji, 7) — Holandja, 8) — prawie cała Belgja.

Dalej na potwierdzenie swych wywodów dr. Trampler pisze w ten sposób:

„Niemcy są jedynym narodem w Europie środkowej, krótko mówiąc — narodem europejskim, który powinien mieć prawo do własności terytorjalnej od Wogezów po granice Rosji Sowieckiej i od Morza Bałtyckiego po Adrjatyk.

Jest rzeczą jasną, że plan ten nie jest do zrealizowania w inny sposób jak tylko **przy pomocy wojny zwycięskiej.** Dla przygotowania tej wojny pracuje też niezliczona ilość agentów Trzeciej Rzeszy we wszystkich państwach świata a zwłaszcza w tych krajach w Europie, gdzie **wybuchnie wojna w dniu, w którym „Führer" będzie uważał to za stosowne** po uprzedniem porozumieniu się ze sztabem generalnym Reichswehry. Ta gigantyczna organizacja propagandy i szpiegostwa nie cofa się przed żadnym środkiem — kłamstwo, przekupstwo, morderstwo, intrygi polityczne, — aby osiągnąć swój cel. Warto przytoczyć cyniczne wyznanie Hadamowskiego, szefa radja niemieckiego, bliskiego współpracownika Goebbelsa:

„Niema przeciwieństwa absolutnego pomiędzy propagandą i gwałtem! — pisze on w swej książce: „Propaganda a potęga narodowa". — Użycie gwałtu może stać się częścią propagandy. Jest między niemi cała skala owocnych środków, przy których pomocy można wpływać na ludzi i masy, począwszy od łagodnej persfazji a skończywszy na oszukańczej propagandzie, wśród mas, od organizacji sympatyków do instytucyj półpaństwowych lub państwowych, od teroru indywidualnego do teryrozywania całych mas.

Podziemna robota pan-germanistyczna używa czterech głównych dróg. Jest ona prowadzona: 1) — przez czynniki oficjalnej Rzeszy, 2) — partję narodowo-socjalistyczną, 3) — organizacje t. zw. niezależne i 4) — szpiegów i tajnych agentów. Sztab łączności, kierowany przez Hessa, zapewnia łączność pomiędzy temi czterema odgałęzieniami propagandy hitlerowskiej.

Dyplomacja narodowo-socjalistyczna

Z chwilą, gdy Adolf Hitler doszedł do władzy, dyplomacja hitlerowska została podporządkowana partji, zamieniona w instrument propagandy i działalności terorystycznej. Ilekroć chodzi o rzeczy pierwszorzędnej wagi, Hitler deleguje do ich załatwienia najbardziej zaufanych ludzi: Ribentroppa, Goeringa itp.

Kierownicy niemieckich przedstawicielstw dyplomatycznych są ściśle kontrolowani przez „attaches prasowych", którzy otrzymują instrukcje od Goebbelsa. Z jednego z okólników dowiadujemy się, że ci „prasowcy" nie ograniczają się do... lektury dzienników. Ich obowiązkiem jest również: pilnowanie wszystkich wydarzeń, mających jakiekolwiek znaczenie dla rządu niemieckiego, a zwłaszcza — związanych z ruchem nazistowskim w Niemczech.

„Gestapo" zagranicą

2450 agentów i 20.000 informatorów

„Gestapo" twór narodowego socjalizmu została uformowana przez Goeringa po dojściu do władzy Hitlera. Pierwotnem jej zadaniem była piecza nad wydarzeniami politycznemi w Prusiech. Na czele jej postawił Goering wiceprezydenta policji berlińskiej, dr. Diehlsa. W ciągu r. 1933 reszta krajów Rzeszy poszła za przykładem Prus i potworzyła swoje własne tajne oddziały policji, które podporządkowano Himmlerowi, dowódcy SS.-Rzeszy. Po masakrze 30 czerwca 1934 r. stworzono w ich miejsce jednolitą **tajną policję,** dla całych Niemiec, której kierownictwo powierzono Himmlerowi, uzależniając go bezpośrednio od Goeringa. Himmler dobrał sobie jako współpracownika byłego oficera marynarki, Reinhardta Heydrych'a, który w krótkim czasie stał się rzeczywistym szefem Gestapo.

Korespondent berliński „Nationalzeizeitung" w numerze z dnia 23 kwietnia 1935 roku daje frapujący obraz szefa „Gestapo", przedstawiając go jako człowieka bez skrupułów, który umiał wykorzystać słabość szefów narodowego socjalizmu, by ich zmusić do zostania jego przyjaciółmi. Temu to człowiekowi, który ma setki ludzi na sumieniu, podlegają agenci „Gestapo", pracujący poza granicami państwa. Według „Nationalztg." rzeczywiste siły „Gestapo" wynoszą 48.000 ludzi.

Na posiedzeniu, które miało miejsce w marcu 1935 roku u Himmlera, a w którem brali udział pracownicy, działający za granicami państwa, zostało stwierdzone, że **„2450 płatnych agentów przez „Gestapo" pracuje w obcych państwach.** Ludzie ci dysponują przeszło 20.000 „informatorami". Tylko znikoma ilość tych ostatnich pracuje za wynagrodzeniem, w stosunkach do pozostałych „Gestapo" posługuje się szantażem.

W ciągu dwuch lat „Gestapo" otworzyło w prawie wszystkich stolicach i większych miastach Europy swoje biura i agencje. Szczególnie ożywiona działalność tych placówek rozpoczęła się od połowy roku 1934, kiedy to pułkownik Nicolai rozpoczął się posługiwać niemi do swojej pracy... wywiadowczej.

„Akademja prawa"

„Akademja Prawa", utworzona przez ministra sprawiedliwości Francka zawiązała na żądanie Rosenberga **„Stowarzyszenie przyjaciół zagranicznych".** Dnia 27 czerwca 1935 r. min. Franck wobec 60 prawników obcych narodowości, jasno sprecyzował zadania tego stowarzyszenia, a mianowicie, że — **powinno ono propagować ideę rasizmu.** Na tem samem zebraniu podał również następującą definicję prawa:

„Prawem jest to, co jest pożyteczne dla rasy i narodu!"

Charakterystyczną rzeczą jest, że wszyscy menerzy Trzeciej Rzeszy mówią ciągle tylko o **narodzie** a nie o **państwie.** Według doktryny narodowo-socjalistycznej rozchodzi się tu o **„naród stumiljonowy".** Definicja ta zawiera w sobie prawną podstawę programu przyszłych podbojów. Więc kiedy Hitler będzie uważał za stosowne, rozpocznie się **aneksja Alzacji, Lotaryngji, Pomorza.** Mają przecież według swego mniemania prawną do tego podstawę. Stworzyli sobie również prawny argument do pogwałcenia międzynarodowych traktatów. W „Juristische Wochenschrift" z 22 czerwca 1935 r. prawnik Herbert Wissmann pisze w ten sposób:

„Traktaty międzynarodowe są zawsze podległe clausuli rebus sic stantibus".

Wissmann w następujący sposób wyjaśnia klauzulę: „jest to cicha umowa, zawarta we wszystkich traktatach międzynarodowych bez wyjątku, uznająca, że treść traktatów została ustalona w czasach pewnych ściśle określonych stosunków politycznych, która powinna ulec rewizji w razie zmiany sytuacji".

Rosenberg do swojej propagandy, a zwłaszcza do przygotowania swojej ofensywy na kraje bałtyckie i Rosję używa narodowo-socjalistycznej **„Służby Pracy".** W „Völkischer Beobachter" z 26-go czerwca 1935 r. czytamy, że wyżej wspomniana organizacja nawiązała ścisłe stosunki z „Unją Niemców Nadbałtyckich", aby wreszcie dać możność członkom robotniczej „Służby Pracy" zapoznania się z krajami sąsiedniemi. W rzeczywistości zaś robotnicy ci są... żołnierzami, zwłaszcza od czasu wprowadzenia przymusowej służby wojskowej. Porozumienie to, teoretycznie mające cele wychowawcze, w rzeczywistości służy do **zaznajomienia części armji niemieckiej z terenami przyszłej ekspansji i wojen.**

„Służba pracy"

Rosenberg dysponuje wieloma organizacjami wojskowemi, które będą miały za cel **wzniecanie zamieszek** w krajach, przeciw którym zwrócona będzie ofensywa hitlerowska. Są niemi: „Narodowa Legja Rosyjska", kierowana przez rosyjsko-niemieckich nazich, „Legja Bałtycka", zakwaterowana w Kołobrzegu, „Legja Austrjacka", licząca 30.000 ludzi, „Legja Szwajcarska", kierowana przez niejakiego Maysa, obywatela szwajcarskiego.

Tajny trybunał „Uschla"

Organizacja, pracująca na terenach obcych państw, utrzymuje bardzo ścisły kontakt z Wilhelmstrasse. Okólnik z 16 lipca 1934 poleca kierownikom misyj i konsulom niemieckim udzielać pomocy organizacji Bohle'a, w szczególności zaś udzielać informacyj, jak zachowują się na ich terenie członkowie partji narodowo-socjalistycznej.

W razie, gdy członkowie partji w swych podróżach pozwalają sobie na krytykę kierownictwa lub zagrażają interesom Trzeciej Rzeszy, zostają oni natychmiast odwołani, a w razie potrzeby... **na zawsze unieszkodliwieni.** Sławny major Buch, przewodniczący **„Komitetu Pojednawczego** Partji Narodowo-socjalistycznej **„Uschla"**, zamianował w sierpniu 1934 dla każdej grupy partyjnej zagranicznej jednego „pojednawcę". „Pojednawcy" ci są podporządkowani dr. Kranneckowi, prezydentowi **tajnego trybunału partji,** który odpowiada przed Buchem **w myśl** okólnika 22 sierpnia 1934 r. za **„spokój i porządek".** Major Buch i dr. Kranneck używają powszechnie tych samych metod, jakich użył Hitler w stosunku do Roehma i generała v. Schleichera 30 czerwca. Każdy członek partji, udający się zagranicę, otrzymuje od organizacji, działającej poza państwem, instrukcje, w których między innemi czytamy:

„Bądź nietylko członkiem partji, lecz także żołnierzem, walczącym w pierwszym szeregu."

Bohle w następujący sposób wyjaśnia obowiązki żołnierza „pierwszych szeregów":

„Nasi bojownicy poza granicami Niemiec zajmują stanowiska bardzo niebezpieczne. Muszą jednak zdawać sobie sprawę, że tylko socjalizm narodowy przygotować może drogę do skrystalizowanej potęgi narodu, zarówno na wewnątrz, jak i na zewnątrz. Kraj ojczysty przychodzi z pomocą i napewno przyjdzie swoim bojownikom, gdyż oni są pionierami ojczyzny."

Mniejszości niemieckie

Organizacje mniejszości niemieckich w poszczególnych państwach istnieją już oddawna, lecz od 3 stycznia 1933 r. zostały one zamienione w instrument polityki hitlerowskiej. Mają one obecnie za zadanie: **propagowanie „idei narodu niemieckiego" (Volksdeutscher Gedanke).** W pracy dr. Frantza Tierfeldera, zatytułowanej: **„Naród niemiecki zagranicą"**, czytamy następującą definicję tej idei niemieckiej:

„W chwili, gdy zwycięska armja niemiecka w wielkiej wojnie światowej przemaszeruje przez Polskę, Rosję, Węgry i Rumunję, gdy kawalerzyści niemieccy napoją konie w Morzu Martwem, gdy rowy niemieckie przeryją zachodnie ziemie naszych przodków i naszej starej kultury, gdy wiele miljonów ludzi naszej krwi poza oceanami zażąda przynależności do swej matki-ojczyzny, która walczy o swój byt w sercu Europy, w tym momencie jedna idea ogarnie nasz naród i uczucia Niemców: Idea narodu niemieckiego."

Hitlerowscy „spece" od spraw ludoznawczych oceniają liczbę Niemców, porozsiewanych po całym świecie na około **35.000.000, skupionych w 40.000 organizacyj,** z których przeważna część otrzymuje rozkazy z Berlina.

Z całego splotu tej misternej sieci jasno wynika, że organizacja, rozwijająca działalność poza granicami Rzeszy, jest niezwykle żywotną i obejmuje kolosalną ilość dziedzin życia, i że o ile państwa bezpośrednio zainteresowane nie przeciwstawią się jej z całą bezwzględnością może ona spowodować nieobliczalne następstwa.

Paderewski przed mikrofonem

Ignacy Paderewski wyraził zgodę na urządzenie specjalnego koncertu dla polskich rozgłośni radjowych. **Koncert ten będzie podziękowaniem Paderewskiego za obchód, urządzony niedawno z okazji 50-lecia jego pracy artystycznej i kompozytorskiej.** Transmisja koncertu Paderewskiego odbędzie się w połowie października. Nadadzą go wszystkie radjo-stacje polskie. **Paderewski grać będzie w swej posiadłości szwajcarskiej, w Morges.**

Listy i korespondencje

Proces działacza ludowego

Przed Sądem Okręgowym w *Wadowicach* odbyła się ostatnio rozprawa przeciwko *Józefowi Szypulc z Nidku*, oskarżonemu z art. 119 k. k. o zakłócenie spokoju publicznego i namawianie do bojkotu wyborów grom. w dn. 26 paźdz. 1934 r. „Zbrodnia“ oskarżonego polegała na tem, że kiedy jako pełnomocnik listy ludowej, *zmuszony został do opuszczenia lokalu wyborczego, został pochwycony przez stojący przed lokalem tłum wyborców i wniesiony na rękach spowrotem do lokalu wyborczego* z okrzykami: „Tu musisz być, my chcemy żebyś tu był!“ Na telefoniczne polecenia starosty, oskarżony lokal drugi raz opuścił. Sąd po przesłuchaniu kilkunastu świadków *zwolnił oskarżonego od winy i kary*.

Prokurator zapowiedział apelację. Wyrok Sądu Okręgowego był druzgocący dla pewnych „asów“ sanacyjnych z okolicy, którzy dyszą nienawiścią do oskarżonego.

Dlaczego zaraz do Berezy?

W czwartek, dnia 29 sierpnia b. r. p. Wojciech Gil prezes koła lud. w Chabówce, poważany obywatel na Podhalu, udał się do starostwa w Nowym Targu, by uzyskać zezwolenie na urządzenie zgromadzenia w Rabce.

Starosta nowotarski, uderzając pięścią w stół oświadczył, że zezwolenia nie udzieli, co więcej, zagroził p. Gilowi, „że go wyśle do Berezy na *2 tygodnie* tłuc kamienie“.

„Frantem“ — do wsi!

Dlaczego nie będą głosować?

Koło Stronnictwa Ludowego w *Trzebuni*, powiat Myślenice, uchwaliło na zebraniu w dniu 18 sierpnia br. bojkot wyborów.

Zebrani motywują swoje stanowisko następująco: „Chcieliśmy głosować przy wyborach gromadzkich. Ponieważ jednak unieważniono nam naszą listę ludową, więc pozostała tylko jedna lista sanacyjna — w konsekwencji czego, wybory się nie odbyły. W dniu głosowania do gromady przybyliśmy pod lokal wyborczy. *Lokal zastaliśmy zamknięty. Teraz będzie lokal otwarty, ale wyborcy nie przyjdą.* Nadmieniamy, że zażaleń, które wnieśliśmy do władz spowodu unieważnienia naszej listy przy wyborach samorządowych, — mimo upływu kilku miesięcy — dotychczas nam nie rozpatrzono.

Koło ludowe w Trzebuni.

Wielkie zgromadzenie w Makowszczyźnie

W niedzielę, 18 sierpnia br. odbyło się w Sidzinie koło Jordanowa wielkie zgromadzenie przedwyborcze pod gołem niebem, zwołane przez p. Józefa Chorążego. Mimo niepogody zebrała się b. licznie ludność miejscowa jakoteż i z sąsiednich wsi: **Wysokiej, Toporzyska, Bystrej, Zubrzycy Górnej i Dolnej** i t. d.

Przewodniczył **Wojciech Pociąg**, sekretarzował **Józef Chorąży**, prezes koła miejscowego.

Przemawiali **p. Władysław Jopek** z Makowa, prezes powiatowy i p. **Jan Kanty Sularz** ze Skawy, wiceprezes, zdając sprawozdanie ze swego uczestnictwa na kongresie warszawskim 14 lipca br. Następnie przemawiał **p. Jan Ćwierkosz** jako delegat ludowców z powiatu chrzanowskiego. Mówcy ustawicznie byli nagradzani burzą oklasków.

W dyskusji przemawiali p. **Stanisław Habina i p. Józef Czarny.** Ten ostatni dosadnie nazwał po imieniu teraźniejszych kandydatów poselskich.

Rozsypujące się pudło sanacyjne usiłowali nadaremnie zreparować zardzewiałemi słowniemi obręczami p. J. Buda narzucony wójt i p. Stanisław Syc emeryt. nauczyciel, znany lizuń, lecz otrzymali ze strony zebranych b. pieprzną odprawę, narażając się na ogólną pogardę.

Józef Chorąży.

Oświadczenie Powiatowego Zarządu Str. Lud. w Olkuszu

Na skutek dywersji niektórych b. posłów Stronnictwa Ludowego,

a) Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego na pow. Olkuski stwierdza, iż dywersja w niczem nie osłabiła u nas stronnictwa, jako organizacji politycznej chłopów, stworzonej wysiłkiem i trudem.

b) Stoimy na stanowisku czystości ruchu ludowego, a wszelkie zakusy w interesie prywatnym czynione, napotkają na zdecydowaną postawę chłopów.

c) Im szybciej, to co liche, odpadnie, tem wcześniej ruch ludowy spotężnieje i mocą swą zajaśnieje.

d) Chłopi wydają na dywersantów wyrok surowy, wyrzucają ich poza nawias społeczności chłopskiej.

Niech żyje Stronnictwo Ludowe!

Niech żyje wspólny front chłopów i robotników!

Za Zarząd: prezes Pow. Zarządu Stanisław Mirek i wszyscy członkowie Zarządu.

Zjazd Stronnictwa Ludowego w Tarnowie

W dniu 30. VIII. 35. zwołany został **w Tarnowie zjazd delegatów S. L.** Na zjazd ten przybyło około 200 delegatów pow. tarnowskiego. Przybyło też po 2-ch deleg. z Dąbrowy i Mielca. Referat o sytuacji obecnej wygłosił prezes pow. Zarządu Regiec Karol, który złożył sprawozdanie z Kongresu i Zjazdu okręgowego. Po gorącej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj opozycyjnych.

Sanacja prosi choć o 50 proc. głosów w czasie wyborów

Lubinka, powiat Tarnów. — Czytelnicy „Piasta“ mieli możność dowiedzieć się, jak to sanatorzy skompromitowali się, urządzając wiec w Lubince. Chcąc zatrzeć to fatalne wrażenie, nasi sanatorzy zaprosili do Lubinki wójta z gminy zbiorowej z Pleśny p. Kubicza, zapowiadając równocześnie, że będzie to zebranie gromadzkie i na to zebranie gromadzkie musi przybyć z każdego domu bodaj jeden członek. Wieś nasza liczy 90 domów. Na to zebranie gromadzkie przybyło 20 osób. Pogram zebrania gromadzkiego wnet się wyczerpał, a wówczas p. Kubicz zahaczył o wybory i zwrócił się z apelem do mieszkańców, żeby dali w czasie wyborów choć 50 proc. głosów, bo to przecież i była pomoc na przednówku i przy wykończeniu szkoły. Na to jednak zebrani kategorycznie oświadczyli, że ich **obowiązuje uchwała Kongresu ludowego o bojkocie wyborów.** P. Kubicz usłyszawszy to, dał za wygraną i odszedł do Pleśnej, zostawiając samych zebranych, którzy na sanacji nie zostawili suchej nitki.

Uczestnik zebrania.

Sylwetka kandydata

Sanacyjne chłopy z Janowic nie wiedzą, czy głosować na Jarosza, czy nie. Na pierwszą kadencję obiecał, że jak będzie posłem, to wykołata drogę do Pleśny, że zbuduje dom ludowy i remizę dla straży pożarnej“. — Drogi za 8 lat nie zbudował, ani ścieżki nawet, domu ludowego nie postawił, ino gminne drzewo, co było na niego, sprzedał za 950 zł., które to pieniądze gdzieś się rozeszły, ani remizy nie postawił, bo i ta sikawka od gnojówki się zepsuła, co nią buraki u posła podlewali.

Zbierał też pan wójt i poseł na wagę mostową do ważenia bydła. Chłopi pieniądze kilka lat temu złożyli, a wagi jak niema tak niema.

W 1925 roku sprowadził pan wójt zboże dla chłopów, bo był straszny nieurodzaj. Po to zboże posłał Kozę Woj. i J. Gierackiego. Zboże przywieźli, pan wójt Jarosz rozsprzedał i pieniądze pobrał, ale do „Plonu“ już 10 lat nie zapłacił. „Plon“, nie mogąc się doprosić o zapłatę, zaskarżył wystawców weksli W. Kozę i J. Gierackiego i zaintabulował się im na grunście, a pan poseł się śmieje, bo wziął pieniądze.

P. Jarosz był prezesem straży pożarnej, ale tak się nią opiekował, że sikawka gniła na polu i gdy Piotr Gąsiar pożyczył na mundury i remont sikawki 600 zł., to mu do dziś nie zwrócił pan poseł Jarosz ani grosza, choć gmina do budżetu co rok wstawiała po 50 zł., a sikawka to „gasiła“ gnojówkę na buraki.

P. Jarosz jest prezesem spółki łowieckiej, co ją 3 razy wybierano, bo starosta wybory obalało, tak były uczciwe. P. wójt i przew. spółki tow. wypuścił polowanie oficerowi, ale ten nie poluje, ino pan poseł. Prezes Jarosz opuścił czynsz dzierżawny dzierżawcy p. Jaroszowi ze 150 zł. na 100, a teraz na 50 zł., ale mimo, że ustawa mówi, że zysk ma się rozdzielić między posiadaczy gruntu, ani grosza nikt od 1930 r. nie widział. Może pan starosta zapyta Jarosza, gdzie te pieniądze. Pan wójt Jarosz tak gospodarzył w gminie, że gmina ma parę tysięcy zł. długu, czego nie ma żadna inna w powiecie. Niezapłacony strażnik Kocik za 5 lat 70 zł., drugi Burnat coś około 60 zł., Cetera około 100 zł., pisarz 400 zł., zastępca wójta około 400 zł., lokale, poczta i mieszkanie dla nauczyciela także.

Gdy chłopi chcieli kupić lasu 25 mórg we dworze (Kocik A. i Wiśniewski), pan wójt mówił: „odstąpcie, to kupię to gminy“, — a tymczasem kupił dla siebie, mimo, że gmina miała środki potemu.

Tak też wykonał reformę rolną, że wołał: „nie kupujta chłopy; dwór zajęty przez reformę rolną dla bezrolnych“, a gdy ci ustąpili ze strachu, kupił najlepszy kawał dla siebie (25 mórg).

Cieszymy się, że tak znamienitego „wybrańca“ sanacja postawiła, bo nikt na niego głosował nie będzie.

Mieszkańcy.

Cele charytatywne czyli podwójna miarka

Koła Młodzieży Wiejskiej „Znicz“ w Śmignie Pawęzowie, Łukowie wniosły prośbę do starostwa w Tarnowie o zezwolenie urządzenia zbiórki pieniężnej publicznie przy okazji obchodu uroczystości 15-lecia „Cudu nad Wisłą“ na cele kulturalno-oświatowe (bibljoteka).

Starostwo odmówiło, motywując odmowę brakiem cech charytatywnych zbiórki. W 3 dni później 18 sierpnia b. r. urządzał zbiórkę publiczną Zw. Strzelecki w Tarnowie na cele kulturalno-oświatowe, na którą zezwolenie otrzymał.

B. E.

Z DĄBROWSKIEGO.

Ostrzeżenie!

W niektórych wsiach powiatu dąbrowskiego pojawiły się ulotki z podpisami dzielnych ludowców kół sąsiednich, wzywające ludowców powiatu dąbrowskiego do wzięcia udziału w wyborach i poparcia kandydata pow. dąbrowskiego. **Są to tylko sprytne oszustwa sanacyjne i wiemy skąd one wychodzą. Ludowców w dąbrowskiem obowiązuje tylko uchwała Kongresu i conajmniej 90 proc. wybory zbrojkotuje.** Nie pomoże nic łajdacka metoda sanatorów. **Ludowcy.**

Rewizje w pow. gorlickim u działaczy ludowych

W ostatnich dniach na terenie powiatu gorlickiego policja przeprowadziła rewizję u wielu działaczy ludowych, w poszukiwaniu za jakimiś ulotkami.

Między innemi dokonano rewizyj u p. Bonifacego Barana, p. Juljana Kotowicza, mgr. Jana Duszy, p. Marji Recowej w Łużnej, oraz u p. Adama Pyzika w Sietnicy. Rewizje te nie wydały żadnych rezultatów.

Ruch ludowy w powiecie gorlickim

Mimo szykan, rewizyj i aresztowań, ruch ludowy w naszym powiecie nietylko, że nie osłabł, **lecz wzmógł się bardzo silnie.** Ludność wstrzyma się od udziału w wyborach.

W ubiegłą niedzielę odbył się **w Gorlicach** zjazd delegatów kół ludowych, poświęcając swoje obrady aktualnym sprawom polityki chłopskiej. Przewodniczył wiceprezes Zarządu Powiatowego **Adam Pyzik** z Sitnicy, sekretarzował **Juljan Kotowicz** z Łużnej. Przemawiali: **Adam Pyzik, Jan Barszcz z Binarowej, Tomasz Lewiński z Szymbarku, Bonifacy Baran z Łużnej.** W rezolucji **zebrani potępili zdrajców** — malinowszczyków; żądają, by byli posłowie urządzali masowe zgromadzenia ludowe; żądają amnestji dla uwięzionych działaczy ludowych. Nadmienić należy, że **prezes Zarządu powiatowego p. Franciszek Martyka już dwa miesiące siedzi w areszcie śledczym.**

Jak odbywają się wiece sanacyjne?

Na dzień 20 sierpnia zwołali kandydaci na posłów p. Szetela i p. Dostych wiec przedwyborczy do Kolbuszowej. Zabrał tam głos między innymi p. Franciszek Frankiewicz, prezes Zarządu pow. S. L. Przemówienie, w którem poddał ostrej krytyce „radosną twórczość“ — zakończył okrzykiem na cześć **wodza chłopów.** Okrzyk ten podjęła cała sala. Nie czekając aż inni z ludowców zabiorą **głos**, przewodniczący corychlej zamknął zebranie.

W dniu 19 sierpnia kandydat na posła p. Dostych ogłosił zebranie **w Cmolasie**, gdzie w roku 1933 na olbrzymiem zgromadzeniu był prezes Witos. Na zapowiedziane przez sanatorów zebranie nie przybył ani jeden chłop. Taką popularnością w Kolbuszowskiem — cieszy się sanacja. **Ludowcy.**

Powiat Ropczyce

W dniu 25 sierpnia 1935 r. **w domu obecnie aresztowanego posła Franc. Stachnika** w Pietrzejowej, pow. Ropczyce, odbyło się posiedzenie Zarządu pow. Stron. Lud. z udziałem delegatów Kół ludowych, na którem wiceprezes Michał Knot z Dębicy zdał sprawozdanie z Kongresu ludowego, odbytego w Warszawie.

Po przemówieniu Knota rozwinęła się żywa dyskusja, w której przemawiali wszyscy członkowie i delegaci. Wkońcu na wniosek Kolbusza Karola ze wsi Zagorzyce jednogłośnie zapadła uchwała następująca: „Powiat ropczycki solidaryzuje się z uchwałami Kongresu Stron. Lud. i przeprowadzi całkowity bojkot wyborów. Zarząd pow. Stron. Lud. potępia rozbijacką robotę tych wszystkich posłów, którzy pominęli uchwałę Kongresu, a poszli za korytem, jak: Malinowski, Róg i inni, jakoteż **potępia bałamutliwą robotę p. Jedynaka** z Pszczyny i ostrzega ludowców, aby nie wierzyli jego obwijanem w bawełnę kłamstwom.“

Ropczyce, dnia 28. VIII. 35.

Adolf Paśko, sekr. Michał Knot, prezes.

Mieleckie piętnuje zdrajców a wybory bojkotuje

W dniu 25 sierpnia br. odbyło się **w Tuszymie wielkie zebranie ludowców w zagrodzie p. Szałdy Wojciecha,** w którem wzięły udział kobiety i mężczyźni ze wsi: **Tuszymy, Białego Boru, Dobrynina, Wólki Błońskiej.** Na temat spraw politycznych i gospodarczych przemawiał wiceprezes Zarządu Powiatowego Str. Lud. p. **Jan Błachowicz.** W zebraniu tem wzięła liczny udział młodzież, co należy podkreślić z uznaniem. **Pod adresem zdrajców padały ostre okrzyki i wyrazy potępienia.** Przewodniczył na zebraniu młody ludowiec **Ludwik Strzelczyk**, a sekretarzował **Antoni Rusin,** jeden z młodych. Zebranie zakończono okrzykami na cześć wodza chłopów. Zakończono zebranie odśpiewaniem hymnu narodowego i pieśni „Gdy naród do boju“.

Rusin Antoni.

Jak kłamią?

W związku z zamieszczoną notatką w „Expressie Ilustrowanym“ z dnia 25 sierpnia 1935, Nr. 236, strona 3. pod tytułem „Manewry strażackie w powiecie mieleckim“, jakobym ja miał nawoływać do wyborów na zebraniu rejonowem Straży Pożarnej w Mielcu i poddawać rezolucje pod głosowanie, **oświadczam, że powyższa notatka jest fałszywa.** Równocześnie wzywam redakcję „Expressu Ilustrowanego“ w Krakowie o odwołanie powyższego artykułu, gdyż w przeciwnym razie wdrożę kroki sądowe.

Władysław Wolak.

Podleszany, poczta Mielec.

Sanacyjne bagno w Jarosławskiem

W swoim czasie pisaliśmy o sanacyjnym działaczu **Franciszku Możdżanie** z Miękisza nowego w jarosławskim powiecie, który, zbierając na kościół i szkołę, ukradł kilkadziesiąt tysięcy zł., oraz o krętactwach Wydziału Powiatowego w Jarosławiu, który kradzież tę chciał zatuszować.

Po długiem śledztwie Prokurator w Przemyślu wygotował akt oskarżenia przeciwko **Możdżanowi** i inspektorowi samorządowemu **Traczewskiemu,** który został zawieszony w urzędowaniu.

Mówią, że również dawny starosta jarosławski **Wąs** został w związku z tą sprawą zawieszony w urzędowaniu.

Zapewne rozprawa sądowa okaże nam dno tego sanacyjnego bagna. A może nie będzie dna. **Ludowiec.**

Z PRZEWORSKIEGO.

Zupełny bojkot wyborów. Chłopi żądają powrotu prez. Witosa

Ujezna, pow. Przeworsk. W niedzielę, dnia 1 września br. odbył się u nas staraniem S. L. **wielki wiec ludowy** dla wsi Ujezna, Mirocin, Rozbórz i Pełkinie. Przewodniczył ob. Tomasz **Kocur**, przewodniczący koła S. L. z Ujeznej, który powitał prelegentów i zebranych. Sekretarzował ob. Stanisław **Ochyra** z Rozborza. Referaty polityczne i gospodarcze wygłosili szczegółowo ob. Władysław **Kojder z Gręski i dr. Jedliński. Uchwalono bojkot zupełny wyborów,** żądanie reformy rolnej natychmiast, rozwiązannia karteli, obiżenia podatków w stosunku do obniżenia się cen produktów rolnych, obniżenia cen produktów przemysłowych, zmiany rozporządzeń oddłużeniowych dla wsi przez udzielenie moratorjum 3-letniego, skreślenia długów o 50 proc. i rozłożenia reszty na 50 lat oraz przejęcia przez Banki państwowe niektórych długów, wreszcie żądano bezpłatnej nauki i obniżenia czesnego w szkołach średnich i na uniwersytetach, zwolnienia urzędników, którzy zajmują po dwie posady i obniżenia poborów wysokim urzędnikom, rozwiązania obecnych samorządów.

Wkońcu uchwalono cześć i uznanie działaczom ludowym za obronę szerokich rzesz ludowych, a **pogardę sanacji i rozbijaczom.**

Okrzykiem na cześć S. L. zamknięto zebranie.

Obecnych przeszło 500 osób. Zebranie odbyło się bardzo poważnie, co świadczy o sile S. L. także w powiecie przeworskim. **Obecny.**

Życiorysy

„Nowy Głos" przemyski z 1. IX. przynosi następujące życiorysy kandydatów Okręgu 74 Przemyśl — Jarosław — Jaworów:

Jedyną formą sanacyjnej agitacji przedwyborczej, są ogłaszane w prasie sanacyjnej życiorysy kandydatów.

Życiorysów kandydatów okręgu przemyskiego nie czytaliśmy jeszcze. Widocznie pp. redaktorzy pocą się nad tem zadaniem i nie potrafili dotąd stworzyć ponętnych sylwetek.

Chcemy im dopomóc i podajemy im wskazówki.

Przy życiorysie **ks. Sapiehy** należy dokładnie zapodać ilość bon i gurwernantek, które tego wybrańca ludu wychowały, należy dokładnie obliczyć ilość lat spędzonych w Afryce na polowaniu z zaznaczeniem ilości upolowanych lwów i małp. Nie wolno przytem zapomnieć o zesumowaniu wszystkich dziesiątek i setek tysięcy złotych, które w czasie tej wieloletniej, intensywnej pracy nad szerzeniem sławy polskiego imienia zagranicą, wywędrowały z Polski do Afryki. Nie zawadzi nadto zapodać dokładnie wysokość płac, pobieranych przez fornali krasiczyńskich, ilość służby domowej i markę samochodu. Należy koniecznie podać dokładnie ilość szkół, ochronek, domów starców etc. ufundowanych przez księcia pana w Przemyślu i okolicy, tudzież wyliczyć sumy wydane przezeń na Legjony i walkę o Niepodległość.

Z życiorysem **p. Celewicza** będą redaktorzy sanacyjni mieli kłopot nielada. Nie wypada pytać o bliższe dane szefa bezpieczeństwa, a do innych źródeł informacyjnych o stosunkach ukraińskich redaktorzy sanacyjni nie przywykli.

Mogą jednak pp. redaktorzy sanacyjni ustalić dokładnie dzień i godzinę narodzin uczuć „państwowo-twórczych" w duszy p. Celewicza i porównać datę powstania jego miłości dla mocarstwowej Polski z datą rozpisania wyborów.

Wspaniałym będzie zapewne **życiorys p. Burdy:** Wyliczy się wszystkie bitwy i potyczki, w których brał udział, wszystkie krwawe rany, które odniósł (tylko dajcie spokój z tem jednem zasypaniem ziemią), wszystkie ataki, którym przodował. Dla Przemyślan szczególnie zajmujące będzie dokładne określenie pozycyj bojowych, które p. Burda zajmował w czasie walk polsko-ukraińskich. To wszystko zapewne będzie.

Od siebie proponujemy uzupełnienie tego życiorysu przez zapodanie ilości godzin, przez które p. major wystawał i wycierał kąty w przedpokoju dra Liebermana, prosząc go błagalnie o protekcję w M. S. Wojsk., gdy chciano go — kilkakrotnie — wylać z wojska.

Należy tuż potem przytoczyć próbki stylu p. Burdy z okresu Brześcia ze szczególnem podkreśleniem tych miejsc, w których zacny kandydat kpił z więźniów brzeskich, zarzucając im, że płaczą, bo dostali w skórę.

To właściwie wystarczy dla duchowego odrazu tego rycerza.

Można co najwyżej dodać fotografję „ludowego" kandydata na własnem aucie z psem i Jasiem i wyimki z jego toastów na cześć księcia Lubomirskiego.

Dla p. dra Chotynieckiego to już nikt niczego nie wymyśli. Musi zostać biała plama.

Ludowcom w Przeworkiem do zapamiętania!

W okręgu 79. Łańcut, Przeworsk. Nisko, Tarnobrzeg, w którym kandyduje na drugiem miejscu **udający ludowca Wincenty Inglot, sanacyjny wójt z Łańcuta,** na pierwszem miejscu figuruje **hrabia Artur Tarnowski,** rolnik z Tarnobrzeskiego.

Nie wiemy, czem specjalnie zasłużył się Państwu ten maiorolny młodzieniec, liczący 32 wiosen hrabiowskiego życia. Nie widzieliśmy, a zdaje się nie zobaczymy nigdy śladów jego pracy społecznej.

Kandydaturę hrabiego Tarnowskiego postawił na zgromadzeniu okręgowem b. poseł Jan Pieniażek; zapewne **zna on** pracę i zasługi hrabiowskiego obszarnika. Mój Boże!

„Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie".

Pieniążek za posłowania swego dość długiego, podczas którego przez lat 12 przy każdej okazji nosił teczkę za Witosem, inaczej patrzył na świat, obszarników i cukrownię przeworską.

Obecnie wprawdzie nosi jak i dawniej ładnie wyglancowane buty i wściekle zafiksowane wąsy, ale z umeblowaniem głowy coś się popsuło.

„Trudno i darmo" — jak to pan poseł mawiał zwykle — widocznie zaraza sanacyjna zrobiła swoje.

Zabiła wolną, chłopską duszę, zaś każe mówić duszy pańszczyźnianej.

Tak to Pieniążek stał się godnym kompanem Bojki, Potoczka i innych.

Wstyd i ohyda — obrzydliwe paskudztwo. **Winiarz Jan.**

Głos z pow. brzozowskiego

Coś naszym sanatorom nosy spadły na kwintę. A przyczyna tego jest ta, że **bardzo mały procent wezmie udział w wyborach** i to przeważnie ludzie zależni od sanacji. Natomiast ogół chłopów zdrowo myślących o takich wyborach, jakie nam zgotowała nowa ordynacja wyborcza — ani słyszeć nie chce. Gdy wróg zagrażał już Warszawie, to wtedy byli potrzebni chłopii do rządu i do obrony naszej Polski. A teraz kiedy wrogowie narazie cicho siedzą, to do głosu doszli orderowicze i uprzywilijowani, a chłopów niech do reszty zjedzą karele.

Józef Terlecki, — Franciszek Pomykała
małorolni z Humnisk.

Wybory elektorów do Senatu pod znakiem urzędników

Lwów. Można śmiała twierdzić, że gdyby nie **urzędnicy,** — to wyborami we Lwowie niktby się nie interesował. Przyczyny tej niesłychanej wprost obojętności ze strony społeczeństwa, są ogólnie znane. Do tego doprowadziła dziesięcioletnia, radosna twórczość sanacji.

W ub. niedzielę odbyły się wybory elektorów, którzy znowu w dn. 15. IX. wybiorą senatorów. Warto wiedzieć, jak się te wybory odbywały.

Oto wierny obrazek z obrad w jednym z obwodów: Na sali zebranych 50 wyborców na 100 uprawnionych. **Urzędnik** X. przewodniczy i powołuje na sekretarzy **3 urzędników.** Jeden z nich stawia wniosek wyboru **urzędnika** Y na **elektora.** Naturalnie zostaje wybrany. Któż są ci wyborcy? **Sami urzędnicy.**

Zachodzi pytanie, skąd się bierze ta gorliwość i potulność urzędników. Myliłby się ten, ktoby sądził, że postępują oni zgodnie z własnem sumieniem lub pod wpływem uczuć obywatelskich. Nic podobnego. Gdyby mieli rozkaz wyboru mandaryna chińskiego, zrobiliby to bez namysłu.

Ale co to będzie za Senat, wybrany przez tego rodzaju elektorów?

Wiadomości z powiatu rohatyńskiego

Jakkolwiek ruch ludowy w naszym powiecie z natury rzeczy nie jest tak silny, jak w okolicach, gdzie mieszkają zwarcie Polacy, to jednak życie organizacyjne żłobi coraz to głębsze łożyska. U nas na kresach wschodnich kolonje polskie daleko rozrzucone jedne od drugich, nic więc dziwnego, że praca polityczna napotyka — zwłaszcza przy tym reżimie — na pewne trudności. Trudności te staramy się pokonać. Ani szykany, ani zastraszania nic nie pomagają. O własnych siłach idziemy naprzód, wierząc wytrwale, że musi wreszcie nadejść chwila, kiedy chłopi polscy w Małopolsce wschodniej złączeni w wielkim ruchu ludowym potrafią sobie wywalczyć nietylko wolność polityczną, możność pracy nieskrępowanej na wszystkich odcinkach, ale również i poprawę swojego bytu. Dowodem żywotności i naszej łączności z ruchem ludowym, to stały kontakt z naszemi ośrodkami organizacyjnemi, i zebrania, które własnemi siłami tu organizujemy. W dniu 25 sierpnia br. odbyło się zebranie ludowców we wsi **Horodkowie.** Referat polityczny wygłosił **p. Józef Lipowiecki.** Po referacie uchwalono kilka rezolucyj. Zebrani oświadczyli, że do wyborów nie pójdą, solidaryzując się z uchwałami Kongresu. Zdrajcom Rógom i Malinowskim i ich towarzyszom zebrani wyrażają pogardę. Apelują do wszystkich chłopów, by zdobyli się na taką solidarność, jak zdobył się Kongres Stronnictwa Ludowego w dniu 14 lipca br. Ufni w zwycięstwo sprawy ludowej, wznosimy okrzyk „niech żyje Stronnictwo Ludowe"!

Zarząd Powiatowy Str. Lud. w Rohatynie.

Wielkie zgromadzenie ludowe w Kałuskiem

Dnia 25 sierpnia br. odbył się wielki wiec przedwyborczy S. L. we wsi **Tomaszowce Nowe,** pod gołem niebem. Wiec został zorganizowany przez Zarząd pow. S. L. w Kałuszu. Na zgromadzenie przybyło kilka tysięcy okolicznych chłopów. Wiec zagaił I wiceprezes Zarządu pow. S. L. **Bera Józef** z Pniaków, referaty wygłosili pp. **Kupieniecki** i **Rudziński,** którzy jasno i treściwie objaśnili zgromadzonym obecną ordynację wyborczą, oraz sytuację polityczną. W dyskusji zabierali głos pp. **Kozłorowski, Bera Michał.** Zgromadzeni postanowili jednogłośnie do wyborów na podstawie sanacyjnej ordynacji **nie iść.** Potępili srodze zdrajców ruchu ludowego jak Róg, Malinowski i t. d. uchwalając odpowiednie rezolucje. — Po odśpiewaniu pieśni „Gdy naród do boju" wiec został rozwiązany.

Moskal Józef.

Z frontu wyborczego

(Z POWIATU KAŁUSZ).

Dnia 25 sierpnia br. odbyło się zebranie upoważnionych do głosowania do Senatu, celem wyboru delegata do woj. kolegjum wyborczego, obwód wyborczy Nr. 5, dla gminy Wojniłów i Tomaszowce. Na liczbę uprawnionych i zapisanych w spisie wyborczym do Senatu 127 osób. w głosowaniu wzięło udział 44 osób. (i to kilka kartek oddano białych). To widać, że stworzona przez sanację elita, także coś niedopisuje. **Niegłosujący.**

Wiadomości ze Śląska

Z ruchu wyborczego

Na Śląsku wszędzie z małemi wyjątkami panuje cisza. Ludzie przeważnie są poinformowani o tem, jaką mamy ordynację wyborczą, tu i ówdzie odbywają się zebrania wyborcze, ale naogół zewnętrznie życie robi wrażenie, jakby ludzie się wyborami nie interesowali. Na Górnym Śląsku fala bojkotowców jest silna, pomimo że część enpeerowców z Grajkiem na czele poszło na służbę do sanacji. Po powiatach rolniczych uwijają się renegaci ludowców, ale, zdaje się, z niewielkiem szczęściem.

W Cieszyńskiem odbyło się kilka zebrań, zwołanych przez posłów sanacyjnych, w tem kilka burzliwych, pomimo że nielicznych.

Wzajemne walki kandydatów sanacyjnych wzmagają się z każdym dniem, mnożą się intrygi wzajemne, a nawet ataki w gazetach. Jest ich sześciu, a każdy chętnieby chciał zostać posłem, choćby dla tych 1.000 zł. djet.

Wszyscy oni są sanatorami i wszyscy ponoszą współodpowiedzialność za to, co się dzieje, winien jest oczywiście także Płonka, gdyż i on od chwili przewrotu dmie w róg sanacyjny, a obecnie udaje opozycjonistę. Chłopi mu też nie wierzą. Halama, który należał do Chadecji Korfantego, a potem dla chleba przeniósł się do Halfara, obecnie ze swoim nowym chlebodawcą wojuje i szuka oparcia w „Śląskiej Brygadzie", chociaż dotąd nazewnątrz nie ujawniono, że pomiędzy redaktorem „Gwiazdki" Halamą a Płonką, wydawcą „Śląskiej Brygady" takie intymne panują stosunki. W tych warunkach „Gwiazdce" będzie trudno nadal unosić się pomiędzy niebem a ziemią i wypierać się swego sanacyjnego charakteru.

Z innych kandydatów robią ruch dr. Kotas, Palarczyk i Satara. Stosunki pomiędzy nimi nienajlepsze, tem lepiej, może rozsadzą przynajmniej śląską sanację. A może nam uratują autonomję!?

Do Sejmu warszawskiego kandyduje jeszcze dr. Habicht, obszarnik z Grodźca, ten sam, który całemi latami mógł zalegać z podatkami, który bez pozwolenia wyciął cały drzewostan swoich dóbr, któremu swego czasu bez przetargu wydzierżawiono stawy landeckie. Chłopów oczywiście nie oczaruje z wyjątkiem różnych sługusów. Innym kandydatem jest emerytowany inspektor Matusiak . Był swego czasu ludowcem, ale poszedł „za chlebem", jak wielu innych. Wystarczy to do jego oceny. Pozostają jeszcze, jakiś notarjusz z Białej, którego na Śląsku nikt nie zna i rolnik Gruszka, postawiony przez starostę Bocheńskiego, a więc 100-procentowo rządowy kandydat, jeden z tych pańskich chłopów, co to umieją należycie słuchać.

To też nie mają się ludzie czem zachwycać. Ludziska po kątach opowiadają sobie, że wobec silnej akcji bojkotowej i aż sześciu kandydatów zapewne będzie trzeba postarać się o potężny kocioł powideł, by w nim mogli pomieścić się wszyscy sanacyjni luminarze, którzy znaleźli się na listach sanacyjnych.

J. K.

POWIAT CIESZYN.

Cieszyn. Zebranie wójtów w sprawie wyborów. W dniu 28 zwołał starosta cieszyński zebranie wójtów. Na porządku dziennym były dwie sprawy. Chodziło przedewszystkiem o polecenie wójtom, by spowodowali wysłanie delgacyj Wydziału Gminnego do obywateli, celem skłonienia ich do wzięcia udziału w wyborach. Wójtowie zlecenie przyjęli w milczeniu, chociaż każdy z nich wiedział, że to nielada zadanie na niego się zwala. Tylko jeden z wójtów, podobno odznaczający się niezgłębioną mądrością, oświadczył, że on to właściwie już uczynił, bo z nauczycielami już ustalił, że mają dzieciom odczytać takie sobie morowe kazanie, by postarały się o sprowadzenie rodziców do wyborów. Z tego powodu pewien mały Józio ciężko zachorował. Jeszcze dowcipniej popisał się nieśmiertelny w swej sławie członek wydziału drogowego z łaski Urzędu Wojewódzkiego, były niedostępny przyjaciel proroka z Kępki przed wojną światową, p. Jerzy Broda z Ogrodzonej. Pokornie zapytywał się p. starosty, czy też jest dopuszczalne głosowanie „jawne" przy wyborach, bo on i kilku lizuniów, mocnych panów, tak bardzo pragną się popisać swoją odwagą. Był nielada kłopot z odpowiedzią, ale snać p. Broda uważa, że odpowiedź była pozytywna. Fe, Jurku, Jurku! Przecież to tak nieładnie, tak po lizońsku. Sam p. Starosta odczuwał niesmak! Aż tak serdecznie pokochało się sanację, niczem Habicht i Halfar. Druga sprawa dotyczyła kandydata Płonki, który podobno niewłaściwie zachowuje się wobec p. Wojewody. Najważniejsza rzecz to te komisje urzędowe od domu do domu. Na jakiej podstawie prawnej? I z jakim skutkiem, wszyscy są ciekawi.

Wisła. W świetle prawdy. W miejscowej prasie sanacyjnej toczy się dyskusja na temat rzekomych, czy prawdziwych nadużyć przy robotach w Wydziale Drogowym w Wiśle. Co dotąd przyniosły dochodzenia, nie wiemy, ale wiadomo, że Starostwo posiada dokumenty stwierdzające następujące fakty: 1) Wypadek wypłacenia przez dozorcę robót Wydziału Dróg Powiatowych osoby niezatrudnionej w pracach Wydziału Dróg P. pieniędzmi w zamkniętej kopercie brzmiącej na nazwisko pewnego robotnika niezatrudnionego w oznaczonym na kopercie czasie w W. D. P. 2) Wypadek opłacania kosztów ubezpieczenia w Ubezp. Spol. przez Wydział Dróg za robotnika zatrudnionego prywatnie u dozorcy robót Wydziału Dróg Pow. 3) Doręczenie przez Urząd Gminny koperty próżnej pewnemu adresatowi, celem wyzyskania przydziału żywnościowego, jednak bez zawartości pieniężnej. Spodziewamy się, że po dokonaniu dochodzeń Wydziału Dróg Pow. sprawę tę wyjaśni.

Tydzień polityczny

Młodzi a ruch ludowy

W dniu 18 sierpnia br. odbyła się szersza konferencja działaczy młodego ruchu ludowego — na której powzięto jednomyślnie poniższą uchwałę:

„Uczestnicy konferencji działaczy młodego ruchu ludowego — odbytej w dniu 18-go sierpnia 1935 r. w Warszawie — stwierdzają, że fakt wystąpienia grupy b. posłów i senatorów ze Stronnictwa Ludowego w momencie zdecydowanej walki mas chłopskich o swoje zasadnicze prawa polityczne, jest złamaniem zdecydowanej woli chłopskiej, wyrażonej w uchwale Kongresu i fakt ten zasługuje na bezwzględne potępienie ze strony wszystkich uczciwych ludzi w ruchu ludowym.

Mimo to, iż ludzie ci czynem swym wyrządzili ruchowi ludowemu szkodę moralną, osłabiając wiarę w ideowość przywódców ludowych, to jednak nie zdołali zachwiać nieugiętej i jednolitej postawy uświadomionych szeregów chłopskich. Czynem swym odsłonili tylko ogrom niedomagań wewnątrz dotychczasowego kierownictwa politycznego wsi. Oświadczamy więc, że wytworzone niedomagania na odcinku politycznym ruchu ludowego — będą stanowczo usunięte przez nas młodych, zespolonych na wszystkich terenach Polski wspólną ideologją. Rozwój wypadków obarcza nas odpowiedzialnością za całość ruchu ludowego, wobec czego, po przez wspólny wysiłek nas wszystkich — walczyć będziemy o nowy wyraz ruchu ludowego.

Uczestnicy konferencji stwierdzają jednocześnie, **że statut Stronnictwa Ludowego,** tworzony pod grupowym kątem widzenia, winien uledz zmianie na najbliższym Kongresie Stronnictwa Ludowego, aby **jedność ruchu ludowego, osiągnięta w masach chłopskich, znalazła swój wyraz w jednolitości zwierzchnich ogniw organizacyjnych Stronnictwa.**

Nowy głęboki program i skrystalizowana ideologja chłopska winna dać podstawę do zjednoczenia i scementowania wszystkich rzesz chłopskich w całej Polsce.

Dobór jednostek do kierowniczych organów Stronnictwa Ludowego winien się dokonywać **według ich moralnej wartości i przydatności w pracy, a nie według stosowanego dotychczas klucza grupowego.**

W imię tych postulatów prowadzić będziemy dalszą wytężoną pracę na wszystkich odcinkach ruchu ludowego".

Powyższe podpisali:
Araszkiewicz Stanisław — Warszawa.
Bańczyk St. — woj. Łódzkie.
Błasiak Józef — woj. Warszawskie.
Ciota Józef — woj. Kieleckie.
Drzewiecki Br. — woj. Poznańskie.
Dusza Jan — woj. Krakowskie.
Gessing Roman — woj. Krakowskie.
Grudziński Józef — Warszawa.
Grzesiak — woj. Poznańskie.
Ignar St. — woj. Łódzkie.
Dr. Jaworski Jan — woj. Kieleckie.
Jagiełło St. — Warszawa.
Kozakówna Teodozja — woj. Lubelskie.
Maj Karol — woj. Lubelskie.
Mierzwa St. — woj. Krakowskie.
Miłkowski St. — Warszawa.
Niećko Józef — Warszawa.
Solarz — woj. Lwowskie.
Stojek W. — Warszawa.
Szczawlińska Marja — woj. Lubelskie.
Wojcik — woj. Lubelskie.
Zieliński A. — woj. Lubelskie.

Narady na Zamku w Warszawie

W poniedziałek przed tygodniem odbyła się narada na Zamku w sprawach gospodarczych. Podobno zwycięża w dalszym ciągu głos pasywistów, pragnących podtrzymać kierunek deflacyjny w polityce finansowej. W związku z tem przewiduje się obniżenie płac urzędniczych i próby obniżenia cen w przemyśle. Dla rolników nie jest to zapowiedź poprawy sytuacji.

Jacy ludzie zostali wysunięci na posłów

W okręgu lubelskim wybrano na kandydata na posła między innymi **p. Lis-Błońskiego,** który był dotychczas głównym organizatorem sanacji w województwie lubelskiem.

Któż to jest p. Lis-Błoński? Oto na drugi dzień po wybraniu go na kandydata pojawiła się o nim ulotka, wydana przez byłego oficera legjonowego, Zajączkowskiego. P. Zajączkowski oskarża publicznie, że:

1) p. Lis-Błoński przeciwstawiał się bojkotowi szkół rosyjskich;

2) p. Lis-Błoński wydał śp. Korczaka w ręce policji rosyjskiej;

3) p. Lis-Błoński opuścił przed samą akcją bojową swój oddział pod Dratowem, czem wywołał zamieszanie, skutkiem czego zginęło 2 peowiaków, a kilku zostało rannych;

4) p. Lis-Błoński, jako oficer informacyjny, swemi fałszywemi zeznaniami spowodował wyrok śmierci na peowiaków Gruszkę i Pribego;

5) p. Lis-Błoński sfałszował ewidencję czasu swej służby peowiackiej i funkcji, pełnionej przez niego.

Te ciężkie oskarżenia, wysunięte przez byłego oficera legjonowego przeciw sanacyjnemu kandydatowi, wywołały wśród sanacji wielkie zamieszanie i przygnębienie. Zwolniono natychmiast p. Lis-Błońskiego ze stanowiska sekretarza B. B. na wojew. lubelskie.

Przykra służba

Przykra przygoda spotkała w Łodzi niejakiego Matelskiego, który podjął się rozklejania sanacyjnych ulotek wyborczych. Oto w pewnej chwili podbiegło do niego kilku młodych ludzi, którzy, zanim zdołał się opamiętać, zamalowali mu twarz jego własnym klejem i w dodatku jeszcze dotkliwie go poturbowali. Musiał się udać do pogotowia lekarskiego, gdzie go opatrzono.

Niemcy głosują na B. B. W. R.

Niemcy, jak wiadomo, nie mają nigdzie własnego kandydata. Zrazu mieli zamiar oddać białe kartki, ale widocznie doszli do porozumienia z sanacją, bo ogłosili wezwanie do wszystkich Niemców w państwie, by oddali swe głosy na kandydatów sanacyjnych. No, no!

Wiece wyborcze z muzyką

Posłuszni kandydaci sanacyjni wzięli sobie mocno do serca głos Sławka i przeważnie nie urządzają wieców, zwłaszcza że boją się mas ludowych. W Warszawie zaczęli urządzać poranki i wieczory muzykalno-wokalne, na których wystąpili kandydaci Wierzbicki (król Lewiatana), Stpiczyński i inni z mowami kandydackiemi, dobrze zabezpieczeni bojówkami. Lecz pomimo muzyki i śpiewów jakoś wszystkim było markotnie, a „Czas" melancholijnie zaczyna się zastanawiać, czy dyktatury gwarantują stałość stosunków.

Wydał wyrok na siebie

„Zielony Sztandar" pisze w artykule wstępnym:

„Jeszcze nie tak dawno, bo chyba na przedostatnim Kongresie chłopskim w Warszawie, p. M. Róg — ówczesny prezes Klubu Ludowego, ostatnio, jak wiadomo, jeden z twórców i „ideologów" nowej zdrady w szeregach chłopskich takie mniej więcej wypowiedział zdanie na temat kupowania przez sanację chłopskich przewódców i niesprzedajności chłopów: **„Choćby sanacji udało się kupić nawet cały Klub Ludowy wraz z jego prezesem, nie uda się jej kupić tych licznych tysięcy chłopów, skupiających się przy sztandarze Stronnictwa Ludowego".** — Te prorocze słowa wyrzekł p. Róg nie tak dawno — bo nie o wiele więcej jak dwa lata temu" -

Wizyty wojskowe

„Polonia" donosi:

„Oficerowie niemieckiego krążownika „Königsberg" **nie zastali w Warszawie gen. Rydza-Śmigłego.** Ogłoszono urzędowo, że musiał on wyjechać w sprawach służbowych. Wyjazd nie trwał krótko, bo już w dniu 26 sierpnia gen. Rydz-Śmigły ponownie wyjechał z Warszawy na ćwiczenia wojskowe.

Nie mogliśmy pokazać marynarzom niemieckim silnej floty wojennej. Ale gdyby zostali dłużej **w Gdyni,** zobaczyliby **wspaniałą defiladę** armji lądowej w dniu 25 sierpnia. Przed oczyma **30 tys. widzów przesunęło się około 12.000 żołnierzy.**

Do Drezna pojechała grupa oficerów polskich z gen. **Kutrzebą** na czele. Było to dokończenie wizyty, przerwanej spowodu śmierci min. Piłsudskiego. Pobyt oficerów polskich w Dreźnie trwał tylko 1 dzień.

W najbliższych dniach pojedzie do **Francji** grupa oficerów na manewry koło Reims. Na czele grupy stoją **gen. Malinowski** i pułk. **Reguski,** zastępca pierwszego wiceministra spraw wojskowych."

Niektórzy widzą w tych faktach próbę ponownego zacieśnienia stosunków pomiędzy armjami polską a francuską i dążenie do zaniechania nienaturalnych i nieuzasadnianych bliskich stosunków z armją niemiecką.

Ugoda sanacyjno-ukraińska a Watykan

Tygodnik „Ruski Golos" donosi, że umowa ukraińsko-sanacyjna doszła do skutku przy pomocy Watykanu, że torowała jej drogę wola metropolity Szeptyckiego.

Zmartwienie kandydatów o udział wyborców w głosowaniu

Szereg pism, w tem „Kurjer Poranny" w Warszawie i „Słowo" Mackiewicza zamieszcza smętne artykuły na temat, co będzie, jeżeli lud do wyborów się nie zjawi. Widocznie jeszcze niema decyzji w sanacji, co w tym wypadku uczynić należy. Podobno niektórzy sztabowcy sanacyjni są na tropie myśli, jak wyjść z sytuacji zwycięsko. Tylko że to „nie chwyci".

N. K. W. Stronnictwa Ludowego

W skład N. K. W. Stronnictwa Ludowego zostali dokooptowani młodzi działacze, a mianowicie: **Miłkowski Stanisław i Błasiak Józef** z Warszawy, **Rek Tadeusz** z Lublina, **dr. Jaworski Jan** z Kozienic i **Mierzwa Stanisław** z Krakowa. Poprzednio członkami byli już Grudziński i Araszkiewicz. W ten sposób zorganizowana **młodzież ma 7 przedstawicieli w N. K. W.** W miejsce prezesów wojewódzkich, którzy odeszli z secesją, pełnią obecnie funkcje kierowników wojewódzkich w Łodzi: b. pos. **Mularek,** w Kielcach — **dr. Jaworski,** w Białymstoku — **mec. Łazuk,** w woj. warszawskiem — **Czapski.**

Konfiskata „Piasta" i „Sł. Gazety Ludowej"

Ostatni numer tych pism (Nr. 35 z dnia 1 września br.) uległ konfiskacie za artykuły względnie ustępy artykułów:

1) „Dlaczego ludowcy nie wezmą udziału w wyborach" — w całości. 2) „Głosowanie na kandydatów . . . .", tytuł i ustępy od słów „Należy więc jeszcze... od słów ...spełnienia złego czynu". 3) „Nadzwyczajny zjazd okręgowy Stronnictwa Ludowego w Krakowie", rezolucja 1-sza i 5-ta od słów „Zjazd zasyła... do słów ...i Kiernikowi" i od słów „Zjazd przesyła... do słów ...i Stachnikowi. 4) „Bojkot . . . .", tytuł i ustęp 1-szy od słów „Niektóre pisma... do słów ...czynnie bojkotować wybory".

Z zebrań ludowych

Mogilno, gmina Korzenna, powiat Nowy Sącz. W dniu 25 sierpnia br. odbyło się u nas zebranie ludowe. Przewodniczył prezes Koła p. **Rola Wojciech.** O sytuacji politycznej i gospodarczej referowali prelegenci z Korzennej, p. **Jan Kożuch** i p. **Józef Wojtarowicz.** Zebrani potępili zdrajców ludowych i oświadczyli, że do wyborów nie pójdą. Zakończono zebranie odśpiewaniem pieśni: „Gdy naród do boju".

Wojciech Filip, sekretarz.

Dąbrowa Szlachecka, powiat Kraków. — Celem reorganizacji Koła Ludowego, przybyli na zebranie do naszej wsi — prezes Zarządu Powiatowego S. L. p. **Piotr Wyroba** i członek prezydjum Zarządu p. **Witaszek.** Zagaił zebranie prezes miejscowego Koła p. **Władysław Pamuła.** Referenci przedstawili dokładnie sytuację polityczną i gospodarczą. Zebrani oświadczyli, że do wyborów nie pójdą. — Po omówieniu spraw natury organizacyjnej — przewodniczący zamknął zebranie

Uczestnik.

Bukowiec (Grybowskie). W dniu 15 sierpnia br. odbyło się w Bukowcu wspólne zebranie starszych z młodzieżą ku uczczeniu 15-lecia Cudu nad Wisłą. Przewodniczył p. **Franciszek Maciaszek.** Dokumenty z roku 1920 odczytał prezes Koła **Jan Waniołek,** który również przypomniał zebranym rolę prezesa Witosa w roku 1920. **P. Stanisław Maciaszek,** uczestnik bitwy pod Warszawą przedstawił zebranym przebieg bitwy. Na całość podniosłego zebrania złożyły się ponadto śpiew Koła Młodzieży „Wici", deklamacja p. Adeli Waniołkówny. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Gdy naród do boju".

Uczestnik.

Nagoszyn, powiat Ropczyce. Na specjalnie zwołanem zebraniu uczczono tu **bohaterstwo ludu** z okazji 15-lecia bitwy pod Warszawą. Zebrani żywiołowo manifestowali na cześć ówczesnego premjera rządu. Obrony Narodowej. Ponadto zebrani chłopi przyrzekli sobie solennie, iż pod żadnym względem udziału w takich wyborach nie wezmą, lecz zastosują się do Kongresu Stronnictwa Ludowego.

Biduś Ludwik, prezes Koła.

Zaborze, powiat Biała. Na zebraniu, które odbyło się w piętnastolecie odparcia nawały bolszewickiej, spod murów Warszawy — okolicznościowe przemówienie wygłosił p. **Konstanty Kukla.** Odczytano odezwę do narodu Wincentego Witosa z dnia 20 sierpnia 1920 r. poczem oddano hołd poległym braciom.

Sieniawski Józef, prezes Koła.

W dniu 15 sierpnia 1935 r. odbyło się zebranie Koła Stronnictwa Ludowego w **Wielkiej Wsi.** Po zagajeniu zebrania przez prezesa Koła, znany działacz ludowy **Karaś Jan** w obszernym referacie omówił 15-tę rocznicę „Cudu nad Wisłą". Mówca przypomniał jak to przed 15 laty chłop i robotnik potrzebny był, jak ojczyzna była w niebezpieczeństwie — a dziś chłopi nie mają prawa głosowania do Senatu. **Członkowie postanowili, że w dniu 8 września nie pójdą głosować.**

Sekretarz: **Stanisław Sikoń.**
Prezes: **Hebda Jan.**

WYJAŚNIENIE!

Z powodu rozgłaszania wiadomości o mojem przejściu do sanacji, składam wyjaśnienie, że wszystkie wieści rzucone o mnie w powiecie dąbrowskim są **wierutnem kłamstwem.** Franciszek Boduch.

Odpowiedzi Redakcji

Korespondent z Mieleckiego: Sprawozdanie zamieszczamy. Drugi artykuł na temat posiedzenia senackiego kolegjum wyborczego — nie zamieścimy, bo szkoda miejsca w gazecie.

W. P. Józef Lipowiecki: Legitymacje wysłaliśmy. — Deklaracyj jednostkowych już nie posiadamy, gdyż obecnie zaprowadzono deklaracje zbiorowe, które wysłamy. Co do utworu, to w tej sprawie prosimy zwrócić się do „Wici" — na adres „Redakcja „Wici" — Warszawa, ul. Filtrowa l. 35, a. —Jest to organ Związku Młodzieży Wiejskiej, który może zainteresować się Pańskim utworem. — Pozdrowienie!

W. P. Łukasik Kazimierz. „Piasta" w ilości 10 egzemplarzy wysłaliśmy. Na warunki zgadzamy się.

Ludowiec: Artykułu pod tytułem „Światło dnia przeszłego" nie zamieścimy. — Jednolita opinja wsi potępia w zupełności zdrajców — szkoda o nich pisać w artykułach.

„Przyjaciel Piasta powiatu Bochnia". Nie podpisane — nie wydrukujemy.

T. P. Brenna. Obowiązek szkolny trwa do 14 roku życia. W wypadkach, gdy dziecko w tym wieku nie posiada przepisanych wiadomości, a jest normalnie rozwinięte, istnieje prawo możliwości przedłużenia obowiązku szkolnego. O ile wiemy, tego brzmienia ustawy dotąd nie wyzyskiwano. Może w niniejszym wypadku zachodzi jaki błąd w zapiskach metrykalnych. Trzeba się porozumieć osobiście ze szkołą.

B. T. w Zabł. Trzeba przygotować świadków stwierdzających, że zebranie było poufne, że zwołujący znał wszystkich obecnych. Dzięki za informacje.

J. G. Kiszyce. Cena ogłoszenia za 1 raz 2,— zł.

T. B. Dzięki. — Można, i to ostatnie będzie najlepsze.

W. P. Antoni Kurpaska z Zalipia. — Zarząd Koła w Kiełkowie. — W. P. Franciszek Durlak. — Nieposłuszny. — Prezes Koła w Osielcu. — Korespondent z Jordanowa. — W. P. Kuźmiar. — Korespondent z Rakszawy. — Ludowcy ze Pcimia. — W. P. Jan Wojtarowicz. — W. P. Szymon Czuryło. — W. P. Stanisław Kochanek. — Sprawozdawca z Rzeszowskiego. — Górale z Limanowskiego. — W. P. Jan Fijałek. — Korespondencje zamieścimy w najbliższych numerach naszego pisma.

Wiadomości ze świata

Nad morzem Śródziemnem

Gazety donoszą o nowych włoskich transportach wojskowych do pogranicza Abisynji. Równocześnie pojawiają się wiadomości o gorączkowych zbrojeniach angielskich w przyległych do Abisynji kolonjach i na wodach morza Śródziemnego. Mussolini z okazji manewrów wojskowych w południowym Tyrolu wygłosił wielkie przemówienie, w którem powołuje się na miljon uzbrojonych żołnierzy włoskich. Sprawa wojny włosko-abisyńskiej zdaje się być przesądzona, armja włoska czeka na ustanie deszczów w Abisynji.

Anglja weźmie udział w rozgrywce o Abisynję

Olbrzymie wrażenie zrobiła wiadomość, że kapitał angielsko-amerykański zawarł układ gospodarczy z Abisynją. Towarzystwo „African Exploatation and Developement Corporation" **zawarło układ dzierżawny, obdający temu towarzystwu eksploatację dóbr mineralnych Abisynji.** Oficjalny komunikat nie został jeszcze ogłoszony, znane są natomiast szczegóły następujące:

Układ zawarty został 29 sierpnia. Pertraktacje w imieniu „African Exploatation" and Developement Corporation", towarzystwa stojącego pod kontrolą Standard Oil Company prowadził F. W. Ricket, znany na rynku międzynarodowym finansista. Koncesja nadaje wymienionemu towarzystwu wyłączne prawo eksploatacji pól naftowych, pokładów mineralnych i wszelkich bogactw ziemnych we wschodniej Abisynji.

Oznacza to, że Anglja jest zdecydowana wziąć udział w walce o Abisynję.

BELGJA W ŻAŁOBIE.

W Szwajcarji w katastrofie automobilowej zginęła królowa belgijska Astrid, król został ranny. Zwłoki królowej przewieziono do Belgji. Cały naród belgijski okryty jest żałobą.

STRAJK CHŁOPÓW NA LITWIE.

Na Litwie wybuchł strajk chłopów przyciśniętych sytuacją gospodarczą. Chłopi odcięli miastom dowóz żywności. Przeciwko chłopom wysłano wojsko, jednak dotąd jeszcze nie opanowano sytuacji.

FRANCUSCY ROLNICY ORGANIZUJĄ SIĘ.

Sytuacja gospodarcza zmusiła chłopów francuskich do zorganizowania się klasowego. Organizacja ta wzrosła na sile i nawet rząd francuski liczy się z wzrastającego pośród chłopów prądu niezadowolenia. Premjer Laval zapowiedział poczynienie kroków w sprawie podniesienia cen w rolnictwie.

SOCJALIŚCI PRZECIWKO POLITYCE WOJENNEJ MUSSOLINIEGO.

Od 16 do 18 obradowała w Brukseli Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej w sprawie zamierzonego najazdu Włoch na Abisynję. Międzynarodówka wyraziła Abisynji swe sympatje i napiętnowano wstrzymanie dowozu broni do Abisynji w chwili, gdy Włochy zbroją się swobodnie. W porozumieniu z Międzynarodówką zawodową mają się odbyć w przeddzień obrad Ligi Narodów demonstracje przeciwko zaborczości Mussoliniego.

Drobne wiadomości

— Donoszą **o dezercji 12.000 Somalijczyków z armji włoskiej,** przeznaczonej do walki z Abisynją.

— Roboty około **podziemnego tunelu w Berlinie,** gdzie wskutek katastrofy znalazło śmierć około 10 ludzi, zostały dopiero w sobotę ubiegłą ukończone.

— Prezydent Gdańska zapowiedział w przemówieniu swem **wydalenie z Gdańska polskich dziennikarzy.**

— W Austrji zaszedł wypadek automobilowy, w którym **ciężko ranny został minister spraw wewnętrznych Fey.**

— **W Bledzie w Jugosławji** odbyła się w 15-letnią rocznicę utworzenia Małej Ententy **konferencja należących do tego związku trzech państw.** Radzono nad zabezpieczeniem pokoju w Europie Środkowej, a punktem ciężkości obrad była kwestja austrjacka.

Rolnicy świata w walce o byt

BRAK RĄK DO PRACY W ESTONJI.

Miarą poprawy sytuacji gospodarczej w Estonji może być fakt, że w południowej części kraju odczuwa się brak robotników przy sianokosach, które się tam niedawno zaczęły, a które stanowią w Estonji ważną czynność rolną spowodu wielkiej ilości łąk. Pisma estońskie podniosły z tej racji alarm, trochę może przesadny, bo ostatecznie robotników znajduje się, lecz są oni drodzy. Przy tej okazji zaznaczyć trzeba ciekawy objaw pewnego rodzaju arystokratyzacji chłopów estońskich. Chłopi ci usamodzielnili się i poniekąd wzbogacili na reformie rolnej. Reforma rolna w Estonji była przeprowadzana bardzo radykalnie, gdyż chodziło o odebranie ziemi niemieckim baronom i oddanie jej gospodarzom tej ziemi — Estończykom, którzy prawie wszyscy bez wyjątku, poczynając od prezydenta państwa, posiadają w tej chwili własne gospodarstwa rolne. Skutkiem tak radykalnego odbarcenia ziemią małorolnych i bezrolnych brak jest właśnie obecnie robotników rolnych. (FJK.)

JUGOSŁAWJA OBNIŻA PODATEK GRUNTOWY.

Rząd jugosłowiański w porozumieniu z większością rządową w komisji finansowej Skupczyny uchwalił zmniejszyć prowizoryczny podatek gruntowy o 33,3 proc., przeprowadzając równocześnie gruntowną rewizję dochodowości rolnictwa. Za podstawę wymiarową mają służyć dane cen za produkty rolne z ostatnich trzech lat. (PAA.)

DZIĘKI SPÓŁDZIELCZOŚCI SZWECJA IDZIE NAPRZÓD.

Szwecja jest jednym krajem, o którym można powiedzieć, że przezwycięży kryzys. Dużą zasługę należy przypisać spółdzielczości spożywców, która tam jest wielką potęgą gospodarczą.

Dziękiześrodkowaniu w swych rękach 20 proc. krajowego obrotu artykułami spożywczemi, spółdzielnie szweckie mają decydujący wpływ na ceny tych artykułów. Wpływ ten okazał się szczególnie zbawienny w chwili, kiedy Szwecja po dewaluacji **waluty** obawiała się podwyżki zwyżki cen. Akcja rządu okazałaby się bezskuteczna, gdyby nie zdecydowana pomoc spółdzielczości spożywców, która tę zwyżkę zdusiła w zarodku. Był to pierwszy krok na drodze poprawy gospodarczej Szwecji. (PAA.)

MIĘDZYNARODOWA KOMISJA ROLNICZA W BRUKSELI PRZESTRZEGA RZĄDY I SPOŁECZEŃSTWA PRZED GROŻĄCEM NIEBEZPIECZEŃSTWEM.

Wobec przedłużającego się kryzysu rolnego, którego skutki nie ominęły żadnego kraju, **Międzynarodowa Komisja Rolnicza,** zebrana w Brukseli na zgromadzeniu ogólnem w dniu 30 lipca 1935 roku, może tylko ponowić swoje poprzednie oświadczenie w tej sprawie. W szczególności przypomina, że na zebraniu ogólnem w Lozannie w 1932 r., Komisja sformułowała szereg propozycyj, które mogłyby się przyczynić do złagodzenia kryzysu. Komisja zalecała odpowiednią **organizację produkcji i eksportu ziemiopłodów i wina, ulepszenie międzynarodowej konwencji w sprawie cukru.** Należy stwierdzić, że od roku 1932 niektóre kraje zastosowały szereg skutecznych środków w tym zakresie. Jednak **stan depresji rolnictwa w większości krajów jeszcze się pogłębił, wywołując w środowisku rolniczem nastroje, które winny być poważnem ostrzeżeniem dla rządów i społeczeństw.**

Międzynarodowa Komisja Rolnicza uważa, że obowiązkiem jej jest zwrócić się ponownie z naglącym apelem do władz i opinji publicznej co do skoncentrowania usiłowań w kierunku zastosowania środków, które mogłyby uratować warstwy ludności wiejskiej od ruiny, której skutek odbiłby się na samej egzystencji odpowiednich krajów.

Zwłaszcza **dwie kwestje** wymagają zwrócenia jaknajwiększej uwagi. Przedewszystkiem w zakresie produkcji roślinnej w szczególności można zacytować **kwestje cukru i wina,** ale dominujące znaczenie posiada **zagadnienie zbożowe** ze względu na jego powszechny charakter. W tym zakresie koniecznem jest utrzymanie i doskonalenie londyńskiego układu zbożowego, którego już pierwsze zastosowanie dało wyraźne korzyści. Jeśliby na skutek sprzeciwu jednego kraju eksportującego układ ten nie mógł być przedłużony, wskazanem jest rozważanie, czy nie należałoby zastosować odpowiednio zmienionych stawek taryfowych w stosunku do krajów, odpowiedzialnych za niedojście do skutku wspomnianego układu. W rzeczywistości bowiem tylko **podniesienie cen ziemiopłodów może uzdrowić sytuację rolnictwa.** W każdym razie rolnictwo europejskie nie mogłoby znieść skutków nieuporządkowanej konkurencji ze strony zamorskich krajów eksportujących ziemiopłody. W tym wypadku rolnictwo europejskie byłoby zmuszone w coraz większym stopniu wchodzić na drogę samowystarczalności.

Drugą ważną kwestją, dotyczącą już produkcji zwierzęcej, jest sprawa **tłuszczów jadalnych.** Wzrost spożycia produktów oleistych pochodzenia egzotycznego i tranów hamuje zbyt masła i smalcu, przynosząc poważny uszczerbek hodowli, dezorjentując hodowców europejskich. Międzynarodowa Komisja Rolnicza występuje w imieniu wszystkich wchodzących w jej skład organizacyj rolniczych, reprezentujących dziesiątki miljonów włościan, podtrzymuje ponadto swoje poprzednie propozycje, zmierzające **do zmniejszenia kosztów produkcji, zwiększenia spożycia i odbudowy zdolności nabywczej rolników w drodze zastosowania odpowiednich środków.**

Koniecznem jest równoczesne podniesienie cen za produkty rolne, gdyż do czasu odbudowy zdolności nabywczej ludności rolniczej, trudno jest spodziewać się polepszenia sytuacji gospodarczej innych warstw ludności.

Zbędnem bowiem byłoby udowadnianie współzależności rolnictwa i innych gałęzi życia gospodarczego. Wszelka polityka, godząca się ze stanem upośledzenia gospodarczego rolnictwa jest skazana na niepowodzenie i nieuchronnie prowadzi do katastrofy gospodarczej i socjalnej. Do czasu, dopóki rolnictwo nie uzyska odpowiednich warunków egzystencji, Międzynarodowa Komisja Rolnicza podkreśla ponownie znaczenie, jakie posiada dla przywrócenia normalnych warunków życia gospodarczego uzdrowienie sytuacji walutowej, które stanowi konieczny wstęp do zmniejszenia restrykcyj, hamujących obecnie wymianę międzynarodową produktów.

Międzynarodowa Komisja Rolnicza apeluje wreszcie do rządów i społeczeństw, aby miały na uwadze, **że kryzys gospodarczy ma również źródło natury moralnej;** aby przyśpieszyć likwidację kryzysu, należy **dążyć do odbudowy zaufania zarówno w stosunkach wewnętrznych jak i międzynarodowych, w drodze utrzymania porządku i ładu wewnętrznego oraz poszanowania wielkich zasad etycznych, stanowiących podstawę cywilizacji.**

INTERESY ROLNICTWA ZAGROŻONE W UMOWIE Z NIEMCAMI.

Toczące się w Berlinie rokowania na temat nowej umowy handlowej są na ukończeniu. Według opinji delegatów poszczególnych branż rolniczych, biorących udział w rozmowach w charakterze rzeczoznawców, nowa umowa, zbudowana na zupełnie odmiennych warunkach, niż z października 1934 r., **nie przyniesie spodziewanych korzyści rolnikom,** mimo, iż produkty hodowlane rolnicze obejmą c-a 50 proc. wartości wywozu do Niemiec.

Należy to przypisać stanowisku sfer eksportowych, które wbrew tendencji czynników oficjalnych i gospodarczych, **przeprowadziły wydatną zniżkę cyfr kontyngentów rolniczo-hodowlanych na korzyść wywozu drzewa i spirytusu.** Jeżeli zrozumiałym jest interes eksportera, który dysponując dużą ilością towaru naskutek podaży, wynikłej z naturalnej w Polsce nadprodukcji, dąży do ustalenia kontyngentów, nie wyczerpujących tej nadwyżki — to należy się dziwić stanowisku komisji polskiej, że zgadza się na krzywdzenie szerokich mas rolników.

Przedwcześnie jest teraz mówić o sposobie rozliczenia z uwagi na to, że strona niemiecka nie zdradziła chęci na ustępstwa, zmieniające zasadniczą polityką gospodarczą Niemiec. W każdym bądź razie należy sądzić, że eksport polski nie będzie ponosił takich ofiar, do jakich był zmuszony umową kompensacyjną z roku ubiegłego. Z nowych artykułów hodowlanych mamy zapewniony wywóz trzody chlewnej o wartości około 20 milj. zł., który to artykuł nie był w dotychczasowej umowie objęty. Natomiast eksport jaj jest pod dużym znakiem zapytania. (PAA.)

PODZIĘKOWANIE!

Członkowie Koła Stronnictwa Ludowego w Wielkiej Wsi powiatu brzeskiego, składają podziękowanie wszystkim ludziom dobrej woli, którzy złożyli jakiekolwiek ofiary na rzecz ofiar powodzi r. ub.

Za Zarząd Koła:
Hebda Jan, prezes.
Stanisław Sikoń, sekretarz.

Co piszą inni?

O korycie

„Kurjer Poranny", zirytowany na „Czas", że ten nazwał p. Stpiczyńskiego: „Kiepurą z Mokotowa", zagroził konserwatystom, że zacznie pisać o ich — k o r y c i e. Na temat koryta, „jako takiego", publikuje „Goniec Warszawski" następujący dowcipny wierszyk:

KORYTO
(Bajka)

Tak się dziś dziwnie składa życie,
że wciąż się słyszy o korycie.
I rzecz dziś bardzo pospolita
że ktoś się dorwał do koryta.
A choć się o tem mało czyta,
lecz każdy wie, gdzie są koryta!
Frazesy, hasła i nibyto
o SPRAWĘ chodzi, nie koryto.
Lecz choć misternie szyto-kryto,
to każdy wie, że grunt koryto!
I wszyscy wiedzą znakomicie,
kto się wypasa przy korycie.
Więc naród tylko teraz pyta:
— Kiedy się skończą te koryta?

BETA.

Bywa i tak

W prasie częstochowskiej wyrażono zdziwienie, że b. poseł z B. B., p. Dominik Dratwa, który piastował mandat w okręgu piotrkowskim, ma obecnie kandydować z powiatu radomskiego. Przesunięcie to traktują jako podział ról pomiędzy p. Dratwą a innym b. posłem, Wł. Fijałkowskim.

Przy tej sposobności w prasie częstochowskiej zacytowano ustęp z numeru 5 (z roku bieżącego) „Wiadomości Diecezjalnych", wydawanych w Łodzi, gdzie w nekrologu śp. ks. kanonika Pertkiewicza czytamy:

„W czasie wojny światowej ks. Pertkiewicz nie sympatyzował z okupantami, Niemcami i Austrjakami. Oskarżony o nielojalność wobec nich przez miejscowego nauczyciela szkoły powszechnej, D o m i n i k a D r a t w ę, został aresztowany przez żandarma austrjackiego i z pomocą wojska i tajnej policji był przewieziony do więzienia w Piotrkowie, gdzie przesiedział dwa miesiące..."

P. Dominik Dratwa jednak teraz kandyduje. Należy się wobec tego spodziewać, że władze B. B. tę przykrą historję jakoś wyjaśnią.

Po wyborach będą zmiany

„Czas" wypowiada się stale za oszczędnościami i redukcją budżetu. Ma nadzieję, że po wyborach obóz rządowy zajmie się poważnie sprawami gospodarczemi.

„Po wyborach — czytamy — sprawa finansów państwowych, zagadnienie polityki gospodarczej będzie musiało być postawione w sposób jaknajbardziej zasadniczy. Rząd będzie musiał sobie postawić pytanie, dlaczego stosowana dotychczas polityka deflacyjna nie została konsekwentnie przeprowadzona, czy dalsze jej stosowanie jest możliwe i celowe, powziąć w tej sprawie zasadnicze decyzje i wprowadzić je w życie. System dojutrkowania i łatania powinien zniknąć raz na zawsze."

Jak widać, nie podoba się „Czasowi" polityka min. Zawadzkiego, polegająca na zaciąganiu pożyczek wewnętrznych.

Trzeba będzie również pomyśleć nad „inną formą organizacji społecznej", zamiast partyj:

„Brak takiej organizacji dał się odczuć chociażby podczas niedzielnych wyborów delegatów do kolegjów wojewódzkich. — Wyborcy często nie zdawali sobie sprawy z tego, co reprezentuje człowiek, na którego oddawali swoje głosy."

Bardzo szybko zatem dał się odczuć brak stronnictw.

Mniej niż 300 tysięcy wyborców

W dniu 25 sierpnia wyborcy mieli wybrać 2.573 delegatów do senackich kolegjów wyborczych. W Warszawie uprawnionych do głosowania było podobno 24 tys. Wybrali oni 232 delegatów. Na 1 delegata przypada zatem przeciętnie 103 uprawnionych do głosowania. Wolno przypuszczać, że podobny stosunek jest w całem państwie. A zatem pomnóżmy cyfrę 2.573 delegatów przez 103. Otrzymamy około 256 tys. uprawnionych do głosowania.

Dużo brakuje do 300 tys.. A mówiło się w okresie walki o ordynację, że uprawnionych będzie 500—600 tys., może nawet jeszcze więcej. Pocieszano społeczeństwo, że przynajmniej 2 proc. ogółu ludności będzie mieć prawo głosu.

Ilu głosowało, nie wiemy. Frekwencja powinna była wynosić 80—90 procent, gdyż

1. ci, co bojkotowali, nie zarejestrowali się, a zatem nie zostali zaliczeni do uprawnionych,

2. olbrzymia część wyborców, to ludzie wykształceni, umiejący korzystać ze swych praw, wyrobieni społecznie,

3. termin głosowania był dogodny, a wyborcom robiono wszelkie ułatwienia.

Mimo to wszystko frekwencja — nawet wedle prasy sanacyjnej — była daleko niższa, niż marzyli organizatorowie tej osobliwej kampanji wyborczej, bo zaledwie... 50 procent!

Zmiany na stanowiskach

Agencja „Press" podaje: W kołach politycznych słychać, iż wkrótce po wyborach **nastąpią liczne zmiany na stanowiskach wojewodów.** Mówi się, iż zmiany te obejmują stanowiska wojewodów w Poznaniu, Lublinie, Toruniu, Tarnopolu i w Brześciu nad Bugiem. **Między wojewodą poleskim a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych zaznaczyć się miały różnice zdań w aktualnych sprawach.**

Co życie niesie?

Mauzoleum Żwirki i Wigury

Komitet budowy pomnika Żwirki i Wigury w Cierlicku w Czechosłowacji postanowił urządzić uroczystości z okazji trzeciej rocznicy śmierci Żwirki i Wigury w dniu 22 września. W tym roku termin rocznicy przesunięty został wyjątkowo o jeden tydzień ze względu na wybory w Polsce, gdyż z Polski spodziewany jest duży napływ gości.

Trzecia rocznica będzie obchodzona specjalnie uroczyście, ponieważ ma być połączona z otwarciem mauzoleum, które zostało zbudowane przez komitet budowy pomnika na miejscu katastrofy w lesie cierlickim. Znajduje się w niem marmurowa płyta z napisem.

Katastrofalny pożar we wsi Ujejsce

W czwartek o godz. 10.30 wieś **Ujesce**, w powiecie będzińskim nawiedzona została przez **katastrofalny pożar**, który strawił **60 budynków**, w tem **35 domów mieszkalnych i 25 zabudowań gospodarskich.** Ogień powstał od iskry z komina, która padła na słomiany dach domu **Ignacego Świątka**. Susza i silna wichura sprzyjały rozszerzaniu się pożaru, który też z **błyskawiczną szybkością przerzucił się na drugi koniec wsi.** Cała wieś, licząca **230 domów przedstawiała jedno morze płomieni.** Drewniane, o słomianych dachach, chałupy paliły się, **jak nafta**, to też z pożaru ocalały **jedynie nowe, murowane i wolno stojące domy**, kryte papą, lub dachówka. Na miejsce pożaru przybyło **16 straży ogniowych** z całego **Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska**, których zadanie polegało jedynie na **umiejscowieniu pożaru i ochronie niezajętych przez ogień domostw.** Część dobytku ludność zdołała uratować, jednak **straty są olbrzymie.**

Około godziny 14 pożar zdołano ugasić. Do wieczora jednak **paliły się zgliszcza**, przy których czuwała straż pożarna. Wśród pogorzelców, którzy koczują pod **gołem niebem panuje rozpacz.** Władze organizuia **doraźną pomoc dla ofiar żywiołowej klęski.** Trzeba dodać, że wszystkie domy były ubezpieczone.

Żywa pochodnia

W ub. środę nieliczni mieszkańcy Czeladzi byli świadkami **mrożącego krew w żyłach wypadku.** Na szosie Grodzieckiej zauważono w pewnej chwili **płonącego jak pochodnia chłopczyka,** który ze strasznym krzykiem biegł w stronę swego domu. Przerażeni przechodnie rzucili się na ratunek nieszczęśliwemu dziecku i przewróciwszy go na ziemię, **zdołali ogień ugasić.** Chłopczyk, którym okazał się 4-letni **Marjan Karpiński,** odniósł b ciężkie oparzenia, toteż w czasie opatrunku mdlał z bólu.

Koledzy dziecka opowiedzieli szczegóły strasznego wypadku, który omalże nie skończył się śmiertelnie. 4-letni Marjan Karpiński z kolegami poszedł w pole, gdzie **rozpalili duże ognisko, chcąc piec ziemniaki.**

W pewnej chwili Karpiński nachylił się zbyt mocno nad słabo płonącym ogniem i chcąc rozżarzyć go, począł dmuchać. W tym momencie **buchnął płomień na twarz dziecka,** na którem zapaliła się odzież. Przerażone dziecko z krzykiem poczęło biec w stronę domu i w ten sposób zamiast ugasić podsycało jeszcze ogień. **Cała odzież na chłopcu spłonęła prawie że doszczętnie, a skóra na szyi i klatce piesiowej została wprost zwęglona.**

Samochód przejechał 2 dziewczynki

W sobotę około godz. 20-tej wydarzył się na szosie koło **Stęszewa straszny wypadek samochodowy,** ofiarą którego padły dwie dziewczynki. Mianowicie córki szewca **Józefa Alejskiego z Dębienka 9-letnia Irena i 6-letnia Halina,** podążały w kierunku Poznania za wozem. Za wozem tym jechał samochód i dziewczynki chciały zejść mu z drogi. Schodząc z drogi **wpadły akurat pod samochód osobowy,** nadjeżdżający z drugiej strony Obie dziewczynki zostały przez samochód najechane i odniosły bardzo poważne obrażenia. Halina doznała złamania lewego biodra w dwóch miejscach, wstrząsu mózgu, oraz poważnych wewnętrznych obrażeń, zaś jej siostra Irenka doznała zmiażdżenia kości biodrowej, wstrząsu mózgu oraz kilku innych obrażeń. W bardzo groźnym stanie odwiozło pogotowie lekarskie obie dziewczynki do szpitala św. Józefa w Poznaniu, gdzie lekarze przystąpili natychmiast do operacji. Władze śledcze wdrożyły dochodzenia.

Kradzież 25 kg materjału wybuchowego

w pociągu między Kochłowicami a Nową Wsią

Z Nowego Bytomia donoszą o sensacyjnej kradzieży kolejowej, jakiej dokonano w nocy na 31 ub. m. prawdopodobnie w pobliżu stacji kolejowej w Nowej Wsi.

W soobtę, jak zwykle, nadjechał wieczorem do stacji kolejowej w Nowym Bytomiu pociąg towarowy nr. 776 z licznemi przesyłkami towarowemi. M. in. pociąg składał się z 2 wagonów krytych, nadanych przez fabrykę materjałów wybuchowych w Krywałdzie, w pow. rybnickim, przyczem oba wagony **załadowane były materjałami wybuchowemi, jak lignozytem i amonitem.** Materjał ten przeznaczony był dla kopalń na terenie pow. świętochłowickiego.

Po przybyciu pociągu na stację, służba kolejowa stwierdziła, że przy **jednym z wagonów oderwana była plomba.** Przy bliższem badaniu okazało się, że w wagonie tym **brakuje skrzyni, zawierajacej 25 kg. materjału wybuchowego.** Na miejscu kradzieży nie znaleziono żadnych śladów po sprawcach. W czasie dalszych dochodzeń ustalono, iż kradzież nastąpić musiała na linji kolejowej pomiędzy **Kochłowicami a Nową Wsią,** gdzie pociąg zwalnia zwykle swój bieg.

Ucieczka z więzienia samolotem

Przestępcom amerykańskim nie zbywa na pomysłowości

Z więzienia amerykańskiego, znajdującego się na wyspie w pobliżu Bostonu, uprowadzeni zostali w niezwykły sposób trzej bandyci, skazani na długoletnie kary. **Gangsterzy, którzy postanowili uwolnić towarzyszów, przybyli samolotem na wyspę, na której znajduje się więzienie, otoczone wysokim murem.** Wszyscy więźniowie zajęci byli pracami budowlanemi i poruszali się swobodnie na terenie wyspy.

Gdy samolot wylądował, trzej bandyci, widocznie powiadomieni o planie uwolnienia ich, **wskoczyli momentalnie do samolotu, który natychmiast wystartował.**

Kiedy straż więzienna zorjentowała się i rozpoczęła strzelać w stronę samolotu, bandyci oddali z karabinu maszynowego, znajdującego się na aparacie, serję strzałów, **raniąc dwuch strażników.**

Pościg samolotów policyjnych nie wydał żadnych rezultatów. Władze amerykańskie wyznaczyły 10 tysięcy dolarów nagrody za schwytanie zbiegów oraz sprawcy porwania. Gubernator więzienia otrzymał natychmiastową dymisję.

Groźny pożar wsi pod Jarosławiem

W środę w południe w *Pruchniku*-*wsi* obok Jarosławia wybuchł gwałtowny pożar, który strawił *17 gospodarstw,* zniszczywszy oprócz domów mieszkalnych, cały tegoroczny plon. Na miejsce pożaru zjechała straż pożarna z Pruchnika i okolicznych wsi, oraz straż pożarna z Jarosławia, którym udało się niedopuścić, by ogień *ogarnął całą wieś.* Wkrótce zjawiła się komisja sądowo-śledcza, która zajmuje się ustaleniem przyczyny pożaru. Przypuszczalnie pożar powstał spowodu zaprószenia ogniem przez bawiące się dzieci. Główną przyczyną rozprzestrzenienia się pożaru była okoliczność, że *starsi pracowali daleko w polu,* i trudno było odrazu zebrać odpowiednią ilość ratujących. W czasie pożaru w jednem z mieszkań *spaliło się dziecko,* które rodzice zostawili, udając się na wesele do sąsiedniej wsi. Łatwo wyobrazić sobie rozpacz rodziców, gdy wróciwszy, nie zastali ani domu, ani jedynego dziecka. W wyniku pożaru *47 osób zostało bez dachu* nad głową i bez zaopatrzenia na najbliższą przyszłość. Starosta powiatowy p. Frączkowski wydał zarządzenia przyjścia z doraźną pomocą pogorzelcom.

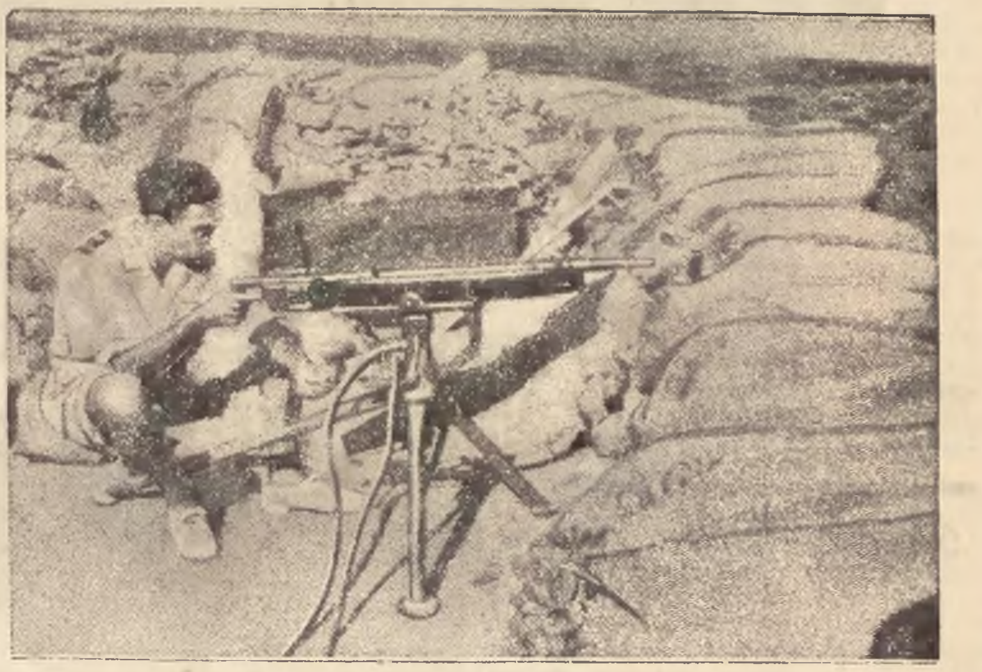
Pociąg powietrzny

Podczas „święta lotniczego" w Warszawie dokonana będzie niezwykle interesująca, a nawet emocjonująca próba. Mianowicie, znany konstruktor szybowcowy, inż. Stefan Grzeszczyk, **zamierza dokonać przelotu na samolocie RWD 8 bez śmigła. Samolot ten będzie holowany przez inny samolot. Byłby to więc lot pociągu, złożonego z dwuch samolotów, z których jeden odgrywałby rolę szybowca i posiadałby motor nieczynny.** Lot ten będzie miał na celu pokazanie możliwości holowania samolotu za samolotem. Praktycznie takie holowanie możnaby stosować dla zabierania z terenu przymusowego lądowania samolotu bądź z uszkodzonem śmigłem, bądź też z zepsutym motorem. Na wieść o przymusowem lądowaniu odlatywałby na miejsce wypadku inny samolot, któryby lądował obok tamtego, **zakładał linkę holowniczą i startował, zabierając na holu uszkodzony samolot.** Naturalnie, że warunkiem najważniejszym byłoby, by samolot, który lądował przymusowo, posiadał nieuszkodzone skrzydła i kadłub. Pierwszy w Polsce i na świecie lot samolotu bez śmigła wzbudził w sferach lotniczych duże zainteresowanie.

TRAGICZNE ZDERZENIE OKRETÓW

Pancernik zmiażdżył okręt towarowy

Niemiecki parowiec towarowy „Eisenach" zderzył się w pobliżu Dowru z angielskim pancernikiem „Ramillies" i został poważnie uszkodzony. „Ramillies" wyszedł cało, odnosząc jedynie nieznaczne uszkodzenia. „Eisenach" ma cały przód strzaskany i jest holowany do Dowru, gdzie ma być wprowadzony do doku. Podczas zderzenia, 2 palaczy okrętu niemieckiego poniosło śmierć, a jeden z członków załogi został ciężko ranny. Jeden marynarz zaginął. Prawdopodobnie został on również zabity i znajduje się w przedniej komorze wśród połamanego żelaza.



Pierwsze zdjęcie z pogranicza włosko-abisyńskiego: Oficer włoski przy karabinie maszynowym w okopie, zbudowanym z worków z piaskiem.

Kongres Mniejszości Narodowych

XI kongres mniejszości narodowych, otwarty został w poniedziałek przedpoł. przez długoletniego przewodniczącego Związku mniejszości narodowych, przedstawiciela mniejszości słoweńsko-chorwackiej we Włoszech, dra Wilfana. *W kongresie bierze udział ponad 40 delegatów z różnych państw europejskich.* Otwierając obrady, dr. Wilfan wygłosił przemówienie, w którem wskazał na stale pogarszającą się sytuację mniejszości narodowych w większości państw europejskich. Fakt ten wskazuje na konieczność *zacieśnienia współpracy organizacji mniejszościowej z instytucjami międzynarodowemi.* Mówca wypowiedział się następnie za generalizacją ochrony mniejszości narodowych i wystąpił przeciw podnoszeniu przez niektóre państwa zarzutu, że kongres zwraca się przeciw prawom i interesom poszczególnych państw. Zarzuty te i inne utrudnienia i szykany doprowadziły do tego, że tegoroczny kongres nie jest tak licznie reprezentowany, jak w latach ubiegłych.

Katastrofa lotnicza

Uległa katastrofie awionetka turystyczna Aeroklubu warszawskiego, pilotowana przez inż. Korbela, **zdązająca do Katowic, celem wzięcia udziału w zawodach lotniczych.** Samolot rozbił się pod Krasnogrodem powiatu zamojskiego. **Lotnik inż. Korbel i starszy sierżant ponieśli śmierć.**

Samolot, poruszany siłą mięśni

Wedle doniesień z Frankfurtu n/M., na lotnisku Rebstock pod Frankfurtem **dokonano z powodzeniem pierwszego lotu na samolocie, popędzanym wyłącznie siła mięśni ludzkich** Próby przeprowadzone były przez lotnika Duennbeila na aparacie, skonstruowanym przez inż. Haeselera i inż. Villingera. Pierwszego lotu dokonano w czwartek o godz. 18, **przyczem aparat przeleciał 195 metrów, lecąc na wysokości przeciętnie jednego metra ponad powierzchnią ziemi.** Druga próba przeprowadzona była w piątek o godz. 7.45 rano, przyczem aparat przeleciał 235 metrów, lecąc również na wysokości około jednego metra. Próby te przeprowadzone były w obecności przedstawicieli świata nauki i sfer lotniczych. **Władze niemieckie uważają te pierwsze rezultaty za wydarzenie epokowe, oznaczające punkt zwrotny w lotnictwie.**

Zgon Barbusse'a

Znany francuski powieściopisarz, Henry Barbusse, zmarł w Moskwie w 63 roku życia.

Barbusse znany był ze swych skrajnych poglądów i sympatji dla Sowietów,

Dom zawalił się w Kielcach

W Kielcach przy zbiegu ulic Bodzentyńskiej i św. Aleksandra **zwaliła się szczytowa ściana piętrowej kamienicy.** Na szczęście ofiar w ludziach nie było, gdyż lokatorzy domu w przeddzień katastrofy zdążyli opuścić **swe** mieszkania. Przyczyną katastrofy miało być zbytnie obniżenie się fundamentów skutkiem robót przeprowadzonych niedawno przy budowie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

Ciągnienie dolarówki

W min. Skarbu odbyło się losowanie 4 proc. premjowej pozyczki dolarowej S. III. **Wylosowano 100 premii na ogólną sumę 75.000 dolarów.**

Wygrane padły na n-ry:

40.000 dolarów na nr. 1101217.

8.000 dolarów na nr. 1166269.

3.000 dolarów nr nr. 1081898.

3.000 dolarów na n-ry: 1376389, 1352134.

Po 1.000 dolarów wygrały n-ry: 437552, 857103, 75709, 1348373, 1224569.

Pozatem wylosowano 10 wygranych po 500 dolarów i 80 po 100 dolarów.

Po 500 dolarów n-ry: 889106, 1337466, 118360, 728332, 706416, 905688, 521545, 892833, 445694, 84323.

Po 100 dolarów n-ry: 1307424, 1439539, 446158, 251635, 1161862, 507456, 1200347, 304981, 1372220, 80582, 1211679, 417437, 1050299, 634416, 40409, 1034501, 399008, 652662, 34808, 328354, 1259718, 1046974, 714585, 864634, 1037846, 1375153, 238189, 872802, 1239398, 171168, 295827, 44379, 917639, 1099399, 294972, 1253245, 572582, 1170012, 330094, 1175626, 869791, 1413248, 1208569, 976219, 207733, 1035344, 1495460, 859364, 735678, 333646, 1223347, 1042417, 54647, 412894, 637382, 1295571, 1294960, 775332, 312543, 862773, 183810, 122347, 711738, 1417293, 694030, 1326330, 434495, 309780, 1390197, 1305181, 847045, 1418091, 997354, 1249289, 566131, 1470695, 1232653, 560093, 940702,

Drobny rolnik i ogrodnik

Walka z chorobami pszczelemi



Także pszczoły podlegają chorobom i to wcale zaraźliwym. Spowodu tych chorób tracą nieraz pszczelarze całe pasieki, innym znów spowodu chorób ule się nie rozwijają, a temsamem nie dają oczywiście podstawowego pożytku pasiecznego, jakim jest miód. W ostatnich latach choroby pszczele, jak: **zgnilec amerykański i zgnilec europejski** rozszerzyły się także poważnie w Wielkopolsce. Wielkopolski Związek Pszczelarzy w porozumieniu z Wielkopolską Izbą Rolniczą urządził w dniach 23 do 25 sierpnia br. w gmachu Izby Rolniczej w Poznaniu **specjalny kurs chorób pszczelich,** na który zgłosiło się około 80-ciu pszczelarzy z całej Wielkopolski.

Fotografja nasza przedstawia uczestników tego kursu. Kierownikiem, a zarazem głównym prelegentem kursu był dr. Antoni Kruszka, pow. lekarz wet. w Obornikach (na fotografji oznaczony krzyżykiem).

Terminowe roboty w pasiece

Wobec kończenia się pożytku pozabierać ostatecznie nadstawki, zwęzić gniazda, stosownie do siły pnia, tak, żeby pszczoły gęsto pokrywały pozostawione plastry. Usunąć plastry wolne od czerwiu, z małą ilością miodu, z budową trutową, młode, niezupełnie odbudowane, niekształtne, natomiast zostawić plastry z szytym (zasklepionym) miodem, starać się nie rujnować gniazda przestawianiem ramek.

Zauważywszy, że pszczoły wypędzają trutnie, czyli, że czynią przygotowania do zimy, przystąpić do uregulowania zapasów na zimę. W braku plastrów z miodem, uzupełniać zapasy syropem (sytą) z cukru (2 szklanki cukru na 1 szklankę wody), dając większemi porcjami (2—3 kg.) na noc, licząc suchy cukier. Żeby nie dać powodu do rabunku, naczynia, w których dawało się pokarm lub ramki, usunąć zrana jeszcze przed lotem pszczół, tembardziej, jeżeli został się pokarm i znów dać na noc; nie zostawiając gniazda otworem, pamiętać, że czerw jest jeszcze w plastrach.

Uważać na słabe roje — lepiej je skasować, łącząc je z drugiemi, aby nie padły ofiarą rabunku. Młode matki od skasowanych pni przechować — mogą być potrzebne później na wiosnę.

Ponieważ pszczoły lepiej zimują na starej woszczynie (2—3-letniej), starać się pozostawiać ją w gnieździe, a ramki z młodą (tegoroczną) usunąć, chociażby one miały więcej szytego miodu. Narazie zostawić ramek tyle, ile pszczoły pokrywają na czarno, a miodu conajmniej 8—12 kg. zależnie od siły roju, przeważnie licząc tylko miód szyty i uważając, by wewnątrz gniazda znalazły się 1—2 ramki, w których jest percha.

Pamiętać, że nie można zwlekać z uzupełnieniem zapasów potrzebnych pszczołom na zimę, aby miały czas na uporządkowanie ich i zasklepienie.

Przygotować maty, poduszki, zrewidować wszystkie daszki, czy nie przeciekaja, zasmarować i zakitować wewnątrz wszystkie szpary. Z nastaniem chłodnych wieczorów i ranków gniazda obstawić matami, nie dociskając do dna ula.

Osuszone plastry składać do skrzyń, lub powiesić na strychu albo w innem przewiewnem miejscu, żeby zapobiec uszkodzeniu przez motylicę.

Czy wiecie, że...

...Rój pszczeli do wyrobu 1 kg wosku spotrzebuje w tym czasie do życia 10 kg miodu.

...Ludzie zjadają obecnie 4 razy więcej mięsa, niż przed 100 laty, 10 razy więcej cukru, niż przed 90 laty, a 12 razy więcej tłuszczów, niż przed 50-ciu laty.

...W Ameryce istnieją patenty państwowe na wiśnie, śliwy i brzoskwinie bez pestek, na róże bez kolców. Roślin krzewów i drzew opatentowanych nie wolno uprawiać bez zezwolenia i opłaty patentu danemu hodowcy.

Odmiany polskiego żyta

Nasze polskie żyto krajowe nie ustępuje co do obfitości plonów i dobroci oraz wydajności ziarna żadnym, reklamowanym odmianom zagranicznym; owszem przewyższa je, gdyż jest przystosowane do warunków klimatycznych i rodzaju gleby.

Co roku też ogłaszają nasze krajowe stacje doświadczalne wykazy odmian zbóż godnych polecenia dla każdego z województw. Z wykazów tych okazuje się jednak, jeżeli chodzi o żyto, iż **szereg pierwszorzędnych odmian nadaje się niemal dla całej Polski** względnie dla większości województw, a niektóre tylko dobre odmiany okazały się najbardziej przydatne na poszczególnych terenach.

Żyto Puławskie wczesne zalecone jest dla wszystkich województw. Specjalnie się nadaje dla okolic, gdzie często występuje na życie rdza, na którą jest ono dosyć odporne. Dojrzewa wcześniej niż inne żyta, można więc mieć po niem lepsze poplony. Ma też swoje wady, a temi są: drobnawe ziarno i skłonność do wylegania na ziemiach żyznych lub też będących w wysokiej kulturze.

Żyto Włoszanowskie hodowane w Wielkopolsce, znalazło się w doborze 9 województw. Z wyjątkiem czterech województw północno-wschodnich, **nadaje się ono dla całej Polski.** Jest to niewątpliwie jedna z czołowych i najbardziej wartościowych odmian.

Żyto Rogalińskie, pochodzące również z Wielkopolski, ma także duży zasięg, zalecone bowiem jest dla województw zachodnich, południowych i Wołynia.

Zdawna znane żyto **Wierzbieńskie,** mające okazały kłos, piękne ziarno i tęgą słomę, znajdujemy w doborze województw: **kieleckiego, krakowskiego i śląskiego,** t. zn., że tam obok kilku innych odmian okazało się najodpowiedniejsze.

Żyto Bieniakońskie specjalnie nadaje się dla województw: wileńskiego i nowogródzkiego, a także dla białostockiego.

Żyto Sobieszyńskie odpowiednie jest dla Podlasia i Polesia oraz dla Nowogródczyzny i Wileńszczyzny.

Żyto Mikulickie (wczesne) cieszy się uznaniem w całej Małopolsce.

Pozatem w szeregu województw uprawia się dotąd odmiany żyta obcego pochodzenia: żyto **„Petkus"** i żyto **„Zelandzkie".** Wymienione powyżej polskie odmiany żyta krajowego nietylko że im nie ustępują, ale pod wielu względami je przewyższają.

Dla gospodarstw małych sprowadzanie oryginalnych nasion żyta jest niewskazane, gdyż pociąga to zbyt duże koszta. Najlepiej kupować żyto w pobliskich, większych gospodarstwach, pierwszy lub drugi odsiew, zalecanych przez Izby Rolnicze.

Przechowywanie kapusty w główkach na zimę

Kapusta, przeznaczona na zimę, powinna jak najdłużej pozostać w roli; sprzęt zaś powinien uskuteczniony być w czasie pogodnym, suchym. Jeżeli widzimy, że główki pękają, tedy wystarczy pochylić je cokolwiek na stronę, najlepiej w przeciwną tej, jak dotąd rosły. Przez poderwanie części korzonków wstrzyma się wegetację (rozwój) i w ten sposób zapobiegnie się pękaniu głowy. Kapustę w główach przechowuje się w ten sposób, że w suchej piwnicy lub na górze w pobliżu komina wiesza się głowy, głąbem do góry; dłużej jednak, niż do Nowego Roku, kapusta w ten psosób się nie utrzyma.

Na dłuższe przechowanie, choćby **do Wielkanocy,** dobry jest następujący sposób: Głowy kapusty wyrwać z korzeniami i ułożyć je w brożek jedną obok drugiej, korzeniami do góry. Przykryć całkowicie suchemi liśćmi lub drobną słomą i na to dać warstwę piasku na 30 cm; żeby deszcz piasku nie spłukał, dać jeszcze na wierzch cienką warstwę ziemi.

Niszczenie podbiału na łąkach

Podbiał jest rośliną trwałą, rozmnażającą się z korzenia i nasienia. Jest chwastem, zdolnym zniszczyć piękną łąkę, ponieważ silnemi korzeniami i wielkiemi liśćmi tłumi delikatne, szlachetniejsze trawy.

Wymaga do swego rozwoju ziemi wilgotnej i podglebia źródlastego, dlatego też na łąkach, odpowiednio osuszonych, niszczeje. Tępić go należy wytrwale, chociaż w jednym roku, nie da mu się rady. Drobne jego nasionka, opatrzone puszkiem, ulatują na wszystkie strony za lada powiewem wiatru; starać się więc trzeba skosić główki kwiatowe zaraz po ich ukazaniu się.

Liście również obrywać należy, kto chce prędzej cel osiągnąć i zadać sobie więcej pracy, niech długą, ostrą żelazną łopatką wycina rośliny, a potem w każde miejsce nasypie kamitu i nogą przydepcze. Trzeba to powtarzać kilka razy, albowiem korzeń odrasta i potrzeba niekiedy dwuch lat czasu, zanim chwast ten zupełnie się wyniszczy.

Spożywcze wartości jaj

Nie wiele — niestety — zwracamy uwagi na wielkie korzyści, które nam daje spożywanie jaj. Otóż wiedzieć powinniśmy, że:

1) Jaja kurze posiadają zapas naturalnych składników pokarmowych i wartością swoją i jakością odżywczą zbliżone są do świeżego mleka.

2) Jaja obok białka, tłuszczu i cennych soli mineralnych obfitują w duże ilości witamin.

3) Wszystkie składniki pokarmowe zawarte w jaju są łatwo strawne, a więc łatwo również i prędko przyswajalne przez organizm ludzki.

4) Jaja są pokarmem posilnym, smacznym i zdrowym, wzmacniającym organizm i wpływającym na sprawność mięśni, mózgu i nerwów, a także pobudzającym apetyt.

5) Jaja są doskonałym środkiem odżywczym dla ludzi zdrowych, pracujących fizycznie i umysłowo, dla karmiących matek, oraz dla dzieci, u których pobudzają wzrost.

6) Jaja są najodpowiedniejszym pokarmem dla ludzi powracających do zdrowia, chronią one przed krzywicą oraz nadają się dla chorych na gruźlicę i tak dalej.

7) Największą wartość odżywczą posiadają jaja zupełnie świeże i czyste.

8) Jaja zepsute nie nadają się do spożycia, gdyż są dla zdrowia ludzkiego szkodliwe.

9) Jaja kupione na targach lub w sklepach, należy spożywać tylko dobrze przesmażone na tłuszczu lub maśle, albo też ugotowane na twardo, bo niewiadomo, czy kura nie była zarażona gruźlicą.

10) Natomiast świeże jaja, pochodzące od zdrowych kur można spożywać bez obawy na surowo, czy też miękko ugotowane.

Jak jeść owoce

Nadszedł czas dojrzewania owoców. Jeden lubi czereśnie i wiśnie, inny śliwki i gruszki, trzeci jabłka itd., a są i tacy, którym smakuje każdy owoc. Trudno zatem znaleźć i wymyśleć odnośnie spożywania owoców wspólną regułę, by czyniła ona zadość wymaganiom zdrowotnym i odżywczym.

Pierwszeństwo atoli pod względem zdrowotności-higjeny i zawartości składników pożywnych *t. zw. witamin* należy się bezsprzecznie jabłkom, co stwierdzili sławni lekarze. Już Hippokrates, żyjący w V. wieku przed Chrystusem, nazywany „Ojcem medycyny", twórca starożytnej, greckiej sztuki lekarskiej, zalecał zdrowym i chorym kurację jabłeczną, przeciwko chorobom żołądka. Również teraźniejsze najsławniejsze w świecie nauki powagi lekarskie, zalecają kurację i djetę jabłeczną. Naturalnie skoro skutki chorób żołądkowych, objawiające się w *zwapnieniu arteryj i stawów, podagrze i reumatyzmie, bólach wątroby, żółci, śledziony i nerek,* opanowały kompletnie cały organizm, wtedy już kuracja i djeta jabłeczna nie przynosi natychmiastowej, doraźnej pomocy, ale tylko widoczne ulgi. Natomiast stosowana u dzieci i młodzieży zapobiega skutecznie powyżej wymienionym objawom chorób żołądkowych. A więc jabłka powinny zajmować w każdej rodzinie pierwsze miejsce pomiędzy owocami.

* * *

1) Jakikolwiek owoc, spożywany w stanie surowym, musi być dobrze dojrzały; dojrzałość poznajemy już po jego wyglądzie i przyjemnym smaku; miąż dojrzałego owocu jest soczysty, a jabłka i gruszki mają jąderka czarne lub też bronzowo-kawowo lśniące.

2) Przed jedzeniem należy wszelki owoc kupiony w sklepie, owocarni, wyłożony na straganach, czy na targu, dobrze oomyć w czystej wodzie z kurzu i pyłu ulicznego, i wytrzeć czystym ręcznikiem na sucho.

3) Jabłek nie należy obierać ze skórki, bo właśnie skórka zawiera najwięcej witamin, natomiast przed spożyciem wykrajać jąderka.

4) Djetetyczna kuracja jabłeczna nie zależy na zjedzeniu większej ilości na raz, *lecz na codziennych porcjach,* najwyżej 2 sztuk, zjadanych rano przed śniadaniem naczczo.

5) Po spożyciu owoców, zwłaszcza śliwek i gruszek, nie wolno zaraz pić wody, gdyż można narazić się na dotkliwe zaburzenia żołądka, kończące się biegunką kolką i skurczem żołądkowym, częstokroć z śmiertelnym wynikiem.

Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

Jak to jest naprawdę

z tym entuzjazmem w Erytrei i Somali?

Sprawozdania prasy włoskiej o sytuacji w Erytrei i Somali tchną optymizmem. Gdy czyta się obszerne korespondencje dzienników rzymskich, medjolańskich i turyńskich, o życiu, jakie pędzą we wschodnio-afrykańskich kolonjach włoskich wysłani tam żołnierze i robotnicy, odnosi się wrażenie, że jest ono niemal s i e l a n k ą. Brzmi to mniejwięcej tak:

Środków spożywczych, wody — poddostatkiem. Obszerne czyste baraki, względnie namioty, doskonały stan zdrowotny. Urządzenia użyteczności publicznej, jak poczta, szpitale, kantyny, łaźnie, kuchnia, pralnia i komunikacja funkcjonują bez zarzutu. Produkty żywnościowe o połowę prawie tańsze, aniżeli w metropolji. Umożliwiło to żołnierzom a zwłaszcza robotnikom, którzy otrzymują bardzo wysokie płace, czynienie poważnych oszczędności i przesyłanie ich rodzinom. Nawet zwykły żołnierz, nie mówiąc o podoficerach ani oficerach, nie jest w stanie wydać całego swego żołdu. **Obozy wojskowe i robotnicze wrą pracą i radością. Wszyscy z ufnością spoglądają w przyszłość, oczekują z niecierpliwością, kiedy dane im będzie zmierzyć się z nieprzyjacielem. Wszyscy pełni są zapału, gotowości do poświęceń, ogarnięci heroicznym duchem faszyzmu. Obozy rozbrzmiewają muzyką i pieśniami.**

Czytając te relacje prasy włoskiej ma się wrażenie, że życie w Somali i Erytrei jest **jednem pasmem beztroskich, świetlanych dni**, że nad obozem unosi się stale ta sama atmosfera, jaka towarzyszy wesołym wycieczkom niedzielnym.

Odmienny całkiem obraz tego, co się dzieje w tych kolonjach dają nam korespondenci dzienników szwedzkich, holenderskich, a zwłaszcza angielskich.

Przenoszą one nas brutalnie z dantejskiego nieba, które odtwarza prasa włoska, **do piekła.** Same ciemne barwy, ponure obrazy. W małych, nieprzygotowanych do wielkiego obrotu portach Somali i Erytrei, oczekują stłoczone okręty z wojskiem i ładunkiem sprzętu wojennego na wyładowanie czasem po kilkanaście dni. Po wyładowaniu nie znajdują oddziały niczego, przygotowanego na ich przybycie. **Dowództwa świeżo przybyłych wojsk muszą wywalczać z mozołem odpowiednie miejsca na obóz, żywność, racje wody.** Wszystko robi się prowizorycznie, nagwałt, dopiero w ostatniej chwili. Na bulwarach portowych pietrzą się niebotyczne stosy materjału wojennego i żywności, dla których nie zdążono pobudować jeszcze składów. Kolumny samochodowe i kolej nie są w stanie przewieźć tej masy ładunków, jakie napływają z za morza. **Wszędzie bezcelowy pośpiech, nieład i dezorganizacja.** Dotkliwy brak pomieszczeń dla sztabów, szpitali i kantyn, oraz nowych urzędów. Panuje ogromna drożyzna, zwiększona jeszcze przez zatory, które co chwila powstają na szlakach komunikacyjnych. **Opłakanie przedstawia się zaopatrzenie w wodę: żołnierze i robotnicy otrzymują zaledwie po litrze na dobę.** Wierci się wprawdzie nagwałt studnie artezyjskie i przeprowadza akwadukty, ale na wykonanie tych prac trzeba dłuższego czasu. Narazie więc przywozi się **całe okręty wody mineralnej z Włoch** i zwykłej z Jemenu. Widzi się **robotników i żołnierzy, którzy nie myli się już od kilku miesięcy.** Nic dziwnego więc, że grasują wśród nich choroby, szerzą się groźne epidemje **tyfusu, dezynterji i gorączki afrykańskiej.** Odpływają do Włoch przepełnione chorymi statki-szpitale. Niewłaściwie odżywiani, bez odpowiednich pomieszczeń, niedostatecznie zaopatrzeni w wodę, wystawieni na zabójcze działanie promieni słońca afrykańskiego — **żołnierze i robotnicy upadli zupełnie na duchu.** Złorzeczą oni całej imprezie abisyńskiej i marzą tylko o powrocie do kraju.

Jeden z korespondentów angielskich zapewniał, że kiedy okręt, na którym się znajdował, wpłynął do portu Massaua, **rzuciła się ku statkowi wpław gromada** robotników portowych, którzy wdrapawszy się po linach na pokład, **zaklinali na kolanach kapitana, aby ich wziął do Europy.** Obawiając się wejść w konflikt z portowemi władzami włoskiemi, kapitan, choć z ciężkiem sercem, prośbie ich odmówił.

Który z tych dwóch obrazów rzeczywistości w Erytrei i Somali jest prawdziwszy?

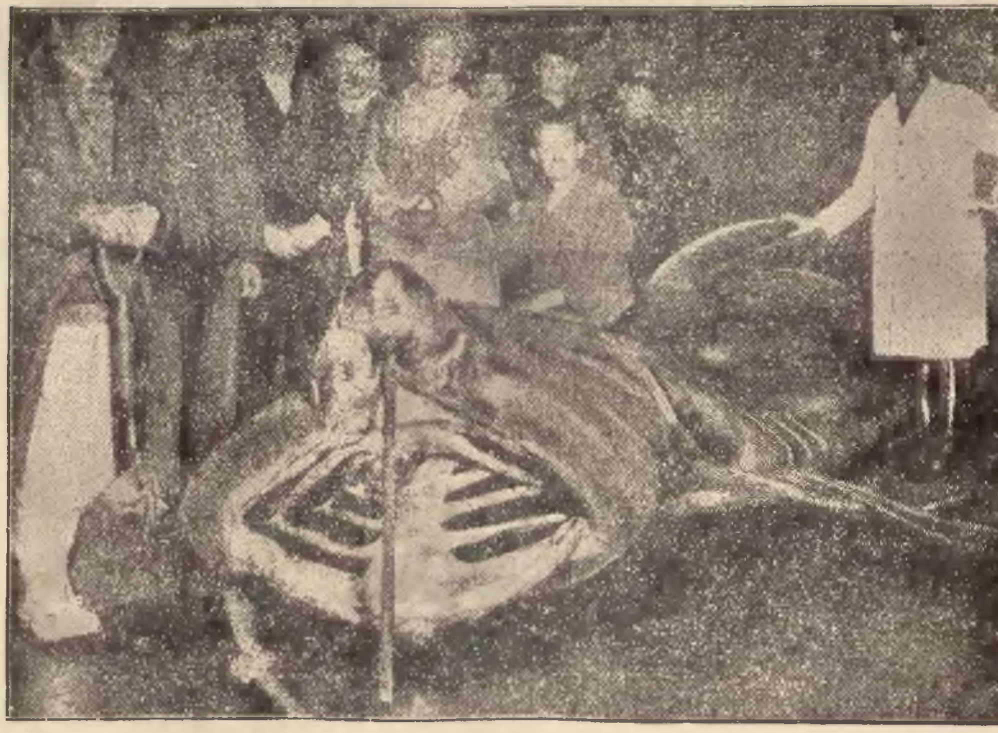
Czy ten, który malują pisma włoskie w różowych barwach, czy też ów drugi, ponury?

Żaden! Tendencje propagandowe, wytworzenie patrjotycznego nastroju przebija się w przedstawieniu włoskiem od tego, co piszą w listach świadkowie naoczni. **Bliższy już prawdy jest obraz, jaki kreślą korespondenci angielscy.** Ale i w nim uderzają przejaskrawienia, zbytnie zgęszczenia ciemnych barw. Przedewszystkiem dlatego, że widzowie zdają się nie rozumieć, że pewne braki organizacyjne i nawet zamieszania są częścią nieodzowną każdej wojny. Pozatem stosują oni do sytuacji wyjątkowej, do warunków wojennych kryteria pokojowe i miary, które co do poziomu życia i komfortu stawia turysta anglo-saski. I dlatego obraz wypadł spaczony.

Faktem jest, że **jeśli chodzi o organizację**, to egzamin w Somali i Erytrei **wypadł dla nowych, faszystowskich Włoch, bardzo słabo**. Okazało się, że w tej dziedzinie nie zrobiły większych postępów. Brakami organizacyjnemi tłumaczy się w dużej mierze zły naogół stan zdrowotny wysłanych robotników i żołnierzy, niedostateczne ilości wody, nieodpowiednie odżywianie i pomieszczenie, poważne niedomagania w funkcjonowaniu mechanizmu rozdzielczego i urządzeń użyteczności publicznej.

Życie w Somali i Erytrei nie jest rajem, jak to przedstawia prasa włoska, ani piekłem, jakiem je malują dziennikarze angielscy, lecz raczej **czyścem dantejskim.**

R. N.



W morzu Północnem złowiła załoga statku rybackiego „Fridericus Rex" olbrzymiego rekina, ważącego 100 centnarów. W żołądku tego potwora morskiego znajdowało się 5 centnarów śledzi.

Przyszła wojna

w oświetleniu słynnego reportera amerykańskiego

Wisząca na włosku wojna abisyńsko-włoska stwarza możliwości nowej zawieruchy wojennej, mogącej ogarnąć całą kulę ziemską.

Jak wybuchnie i w jaki sposób rozpalić się może przyszła pożoga wojenna, omawia to znany amerykański reporter, K n i c k e r b o c k e r", w artykule, napisanym na podstawie szeregu rozmów, które przeprowadził z wieloma wybitnymi osobistościami świata politycznego Europy.

Knickerbocker sądzi, że... *następna wojna rozpocznie się bez wypowiedzenia*, a skutki jej będą tego rodzaju, że... *Europa zmieni się w kupę gruzów.* Wojna ta prowadzona będzie również przeciwko cywilnej ludności, przeciwko kobietom i dzieciom. *Wszystkie środki będą w niej dozwolone.* Operacje wojenne zaraz w momencie wybuchu wojny przybiorą charakter klęski elementarnej, przyczem żadne państwo nie będzie zwracać najmniejszej uwagi na prawa międzynarodowe. Wszystkie umowy, dotyczące ograniczenia wojny gazowej, powietrznej, oraz przy pomocy łodzi podwodnych, zostaną zignorowane. *Operacje wojenne, dokonywane będą głównie w powietrzu*, niszcząc stolice państw europejskich i zabijając ich ludność.

Knickerbocker przypuszcza, że w 24 godziny po wybuchu tej strasznej wojny pierwsza lista strat w Europie obejmować będzie setki tysięcy zabitych i rannych. W tydzień później będzie już pół miljona zabitych w Londynie, Paryżu, Berlinie i Włoszech północnych.

Najbardziej zagrożona ze względu na swe położenie geograficzne jest Anglja. Pełne 21 miljonów ludzi w 47 miastach angielskich drżeć będzie o swe życie, zwłaszcza zaś w Londynie. Samoloty niemieckie przebywają trasę Berlin—Londyn już w 3 godzinach.

Po Anglji najbardziej zagrożone będą Niemcy, dalej zaś Medjolan, Turyn, Padwa i Wenecja.

Ze wszystkich stolic tylko Rzym i Moskwa są możliwie zabezpieczone, znajdując się w znacznej odległości od baz operacyjnych swych wrogów.

Francja, Niemcy i Włochy będą miały do dyspozycji po 1500 lotników wojskowych, Rosja Sowiecka 2.200.

Obok tego minimum znajdują się jeszcze po trzykroć większe rezerwy tych państw

Tak pisze p. Knickerbocker, aby słusznie obrzydzić ludziom wojnę, ale w tem, co pisze, nie brak wyraźnej, amerykańskiej iście... p r z e s a d y.

Gołębie na usługach szpiegostwa wojennego

Zdolności pewnych gatunków gołębi do odbywania dalekich podróży powrotnych do miejsca, skąd je wzięto, są ogólnie znane. To też chętnie tę ich zdolność powrotu do „macierzystych portów" wyzyskiwano w czasie różnych wojen. Najtrudniejszem zadaniem było tylko przetransportowanie gołębi przez linję frontu i dostarczenie ich agentom wywiadu w głębi kraju nieprzyjacielskiego. Chociaż bowiem agent transporter przedostał się z koszyczkiem gołębi przez linję, to mógł łatwo ze swym transportem wpaść w ręce kontrwywiadu. Dlatego do transportu gołębi używano zwykle specjalistów w tego rodzaju eskapadach, a więc zawodowych przemytników, którym się to najlepiej udawało.

Do niebywałej precyzji doprowadzili wywiad przy pomocy gołębi Niemcy. Ich najdzielszym agentem *był niejaki „Feliks". Ów „Feliks"*, mszcząc się na Rosji za śmierć swej przyjaciółki Geni Josipówny — również niemieckiego szpiega — schwytanej przez Rosjan na gorącym uczynku i powieszonej, ryzykował najniebezpieczniejsze przeprawy.

Pewnego dnia otrzymał „Feliks" zadanie przetransportowania dwudziestu gołębi przez linję frontu na tyły armji rosyjskiej i wręczenia transportu *tamtejszym agentom niemieckiego wywiadu.* Wziął sobie do pomocy dwuch przemytników. Każdemu z nich dał po dziesięć gołębi w koszyku, sam zaś wziął „kapsułki" i papier raportowy.

Owe „kapsułki" były to małe rureczki aluminjowe, do których szpieg wkładał meldunek, pisany na specjalnie cieniutkim papierze. Kapsułki te przywiązywał do nóżki gołębia i wypuszczał go do lotu.

Transport ptaków odbył się nocą. „Feliks" postępował na czele pochodu. Za nim dwaj przemytnicy. Posuwając się powoli, ostrożnie przez lasy i bagna, po kilku godzinach, nad ranem, wydostali się wszyscy ze strefy niebezpiecznej i dotarli do *agentów w okolicy Ossowca, który był miejscem przeznaczenia przesyłki.*

Zwykle wysyłano po dwa gołębie z tym samym meldunkiem. Po większej bowiem części gołębie te były zestrzeliwane zarówno przez rosyjskich jak i przez niemieckich żołnierzy. Naprzykład na dziesięć par *gołębi, tylko pięć par doleciało do centrali niemieckiego wywiadu. Resztę zestrzelili Rosjanie.*

Jak cenną dla Niemców wiadomość przyniósł pewien gołąb-szpieg z pod Ossowca, o tem świadczy następujący fakt: Dziewiętnasty korpus rosyjski, jeden z najdzielniejszych na wschodnim froncie, leżał w rezerwie, na wschód od Ossowca. Pewnego dnia otrzymał on rozkaz, jaknajspieszniejszego posunięcia się dalej na północ *pod Mitawę i niespodzianego zaatakowania Niemców.* Radjowa stacja dziewiętnastego korpusu była już załadowana. Nie powiadomiła jednak uprzednio jak było zwyczajem Rosjan, stacyj sąsiednich o swym demontażu. Ponieważ sprawa bardzo naglila, przeto agent niemiecki, znajdując się przy korpusie, dał agentowi gołębiarzowi rozkaz *natychmiastowego wysłania trzech gołębi z odpowiednim meldunkiem.*

Tylko jeden z tych trzech gołębi nadleciał do niemieckiego sztabu. Dwa zestrzelili Rosjanie już nad Ossowcem. W aluminjowej kapsułce znajdował się następujący meldunek: „Załadowanie dziewiętnastego korpusu rozpoczęto dziś rano. Korpus rozpocznie akcje po obu stronach drogi Ryga—Mitawa natychmiast po przybyciu na miejsce".

Po otrzymaniu tej tak ważnej wiadomości, rzucili Niemcy natychmiast posiłki na zagrożone punkty. Zdążyły one jeszcze przybyć na czas. Wściekle tego dnia atakujący Rosjanie zostali na całej linji odparci, ponosząc niebywałe szkody. Wszystko dzięki gołębiowi, użytemu dla celów szpiegowskich przez wywiad niemiecki.

Jadwiga Courths-Mahler
„TAJEMNICA ZAMKU"
czyli „NIEWINNIE POSĄDZONY"
POWIEŚĆ

85)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posądzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. Mając 5-letnią córeczkę, Gildę, zaangażował do niej wychowawczynię, baronównę Gryzeldę von Ronach, którą protegowała przełożona klasztoru N. M. P., mateczka Anna. Gryzelda bardzo się spodobała hrabiemu, natomiast kuzynka hrabiego, Beata, widząc to, poczuła do Gryzeldy wielką nienawiść, gdyż kochała ona hrabiego do szaleństwa. Tak mijały tygodnie. Hrabia Harro Treuenfels pokochał Gryzeldę całem sercem. Również Gryzelda kochała go bardzo i dążyła do udowodnienia światu niewinności hrabiego. Pewnego dnia w altanie ogrodu hrabia wyznał jej swą miłość i prosił o jej rękę. Gryzelda prosiła go jednak o pewną zwłokę, do czasu, w którym udowodni światu jego niewinność. Tymczasem hrabia proponuje Beacie wyjechać na dłuższy czas dla rozrywki. Beata, dotknięta tą propozycją, postanowiła się zemścić i uwięziła Gryzeldę w wieży, a sama otruła się, napisawczy przedtem listy. Harro tymczasem szukał Gryzeldę bezskutecznie.

* * *

— Wyjaśnij mi to, bo nic z tego nie rozumiem.

Baron opowiedział o przypadkowem spotkaniu Gryzeldy z Tilly i z nim w lesie.

— Kiedyśmy wracali do domu, moja narzeczona powiedziała wtedy do mnie: „Fryderyku, jeżeli kobieta w ten sposób staje w obronie jakiegoś mężczyzny, to musi go kochać, a jeżeli Gryzelda kocha hrabiego Treuenfels, to musi to być pełnowartościowy człowiek, w przeciwnym razie Gryzelda nie pokochałaby go". Widzisz, jaka moja Tilly jest mądra.

Oczy hrabiego rozbłysły.

— Dziękuję ci za tę wiadomość. Rozumiem jej szlachetne intencje, nie chciała, żebym wiedział, że to ona przyczyniła się do twoich odwiedzin w zamku.

— Ale mam nadzieję, Harro, że jednak moja szczera chęć pojednania się z tobą nie będzie teraz przez ciebie źle przyjęta. Gryzelda pomogła mi tylko przezwyciężyć uczucie wstydu, jakiego doznawałem wobec ciebie.

Hrabia wyciągnął do przyjaciela rękę.

— Wiem, że nie przyszedłbyś, gdyby to nie było zgodne z twojemi przekonaniami.

— Naturalnie, że nie.

— Teraz szybko pojadę do domu, bo może rzeczywiście ona już tam jest.

— Tak, a jutro przyjadę do was, żeby się dowiedzieć, co słychać. Do widzenia, mój drogi.

Galopem popędził hrabia spowrotem do zamku. Serce jego przepełnione było miłością i tęsknotą.

Przed domem zeskoczył z konia. Zachodzące słońce odbijało się w szybach okien zamku, robiąc wrażenie pożaru, wydostającego się z wewnątrz.

Pierwsze jego pytanie odnosiło się do panny von Ronach. Ale niestety, nikt jej nie widział, i nic o niej nie wiedział.

Hrabia udał się do pokoju swojej córeczki.

Henryka ułożyła już dziecko do snu, ale mała nie spała jeszcze i kaprysząc, domagała się Gryzeldy. Hrabia uspokajał dziecko, chociaż w nim samym wszystko drżało z niepokoju. Posiedział u niej, aż zasnęła.

Potem wyszedł i biegał po całym zamku, jakby mógł ją znaleźć w jednym z licznych pokojów. Nie wszedł tylko do pokojów swojej żony, gdyż były zamknięte na klucz, a klucz znajdował się przecież w jego posiadaniu.

Ale nigdzie nie było śladu po Gryzeldzie.

Niepokój wzrastał w nim z minuty na minutę. Ciągle miał uczucie, że czyha na niego szczęście.

I w swej strasznej trosce udał się do Beaty. Może ona jednak nie śpi i powie mu coś dokładniejszego, niż Berta.

Hrabia zapukał do drzwi hrabianki. Ale nie otrzymał odpowiedzi. Beata widocznie spała mocno. Albo nie chciała mu otworzyć, żeby nie widzieć go. Wstydziła się widocznie tego, co między nimi zaszło.

Hrabia więc zszedł spowrotem nadół.

Samotny siedział przy stole. Nie mógł jeść. Odsunął od siebie talerze i znowu zaczął biegać po zamku.

Nagle przyszła mu straszna myśl do głowy. Czy aby Gryzelda nie uciekła z zamku, gdyż z jakichś nieznanych mu powodów nie mogła zostać jego żoną.

Ale w takim razie pozostawiłaby chociaż kilka słów wyjaśniających.

Ta myśl nie dawała mu już spokoju. Pobiegł spowrotem na górę. Spotkał Bertę i kazał jej dokładnie przejrzeć pokój panny von Ronach, czy nie znajdzie się tam jakiś list, pozostawiony przez nią.

Beata pośpieszyła do pokojów Gryzeldy. Przeszukała wszystko dokładnie i nic nie znalazła. Doniosła to hrabiemu, dodając jeszcze swoje spostrzeżenia:

— Panna von Ronach nie mogła opuścić zamku na długo, ani nie mogła zbytnio się oddalić, gdyż wyszła bez kapelusza i płaszcza, wszystkie rzeczy są w szafie.

Hrabia odetchnął nieco lżej. Lęk, że Gryzelda mogła go opuścić na zawsze, czynił go nieprzytomnym.

Ale ta ulga niezupełnie go pocieszyła. Gdzie mogła być Gryzelda? Nagle przyszła mu na myśl wieża. Może ona była tam, może przytrafiło jej się jakieś nieszczęście. Mogła spaść ze schodów i leżeć tam nieprzytomna.

Tak, jak stał, pobiegł co tchu do wieży. Ale zastał drzwi zamknięte na klucz. Więc nie było jej tam.

Hrabia wrócił do zamku, nadal gnębiony nieustającym niepokojem.

I na zwykłym spacerze w lesie mogło jej się przytrafić nieszczęście. Mógł ją przecież ktoś napaść.

Hrabia wezwał całą służbę.

Tymczasem zrobiło się ciemno.

Kazał wszystkim z pochodniami i latarniami przeszukać cały park i las. Sam także brał udział w poszukiwaniach.



— Wciąż jeszcze puka! — powiedział do wchodzących

Godzinami przeszukiwano las. Część służby wróciła już o jedenastej, a hrabia z drugą partją wrócił koło północy.

Wyglądał strasznie, tak zmienił go lęk o Gryzeldę. Zrozpaczony poszedł do swego pokoju i padł tam na fotel.

— Jakieś przekleństwo widocznie ciąży na mnie, że nie pozwala mi zaznać szczęścia! — jęknął i ukrył twarz w dłoniach. — Gryzeldo, gdzie jesteś, co się z tobą dzieje?

Nie wiedział już sam, co ma myśleć i czego się obawiać.

Jeszcze raz udał się pod drzwi Beaty. Może jednak dowie się czegoś od niej. Ale na wszystkie pukania nie otrzymał odpowiedzi.

Kiedy znowu schodził na dół, biła akurat północ. W tej chwili na schodach spotkał idącego kamerdynera Grollmanna.

Był blady, jak trup.

— Proszę, może pan hrabia zechce się łaskawie udać ze mną! — powiedział mocno zdenerwowany.

Hrabia Harro spojrzał na niego wystraszony. Nerwy odmawiały mu już posłuszeństwa, tak szarpał niemi niepokój o Gryzeldę.

— Co się stało, Grollmannie? — powiedział wylękłym głosem.

— Może to nierozsądne z mojej strony, ale jednak chcę panu hrabiemu donieść, jakie zrobiłem spostrzeżenie. Kiedy wróciliśmy z poszukiwań panny von Ronach, udałem się z Henrykiem do jego pokoju. Chcieliśmy jeszcze coś zjeść, bo byliśmy bardzo głodni. Gdy tylko usiedliśmy, usłyszeliśmy jakieś dziwne pukanie. Zawsze trzy uderzenia potem mała przerwa i znowu takie same trzy uderzenia. Pokój Henryka znajduje się w podziemiu, tuż pod sypialnią nieboszczki pani hrabiny. A pukanie jakby dochodziło ze ściany, graniczącej z wieżą. Weszliśmy z Henrykiem do sąsiedniej izby, która leży tuż pod wieżą i stamtąd pukanie rozlegało się jeszcze wyraźniej. I przyszło mi na myśl, czy jednak panna von Ronach w jakiś sposób nie jest zamknięta w pokojach pani hrabiny Alicji.

Hrabia Harro słuchał z uwagą. Teraz potrząsnął głową z powątpiewaniem.

— Przecież te pokoje są zamknięte, Grollmann, więc w jaki sposób dostałaby się tam panna von Ronach?

— Ja też tak pomyślałem, ale jednak nie zaszkodzi tam zajrzeć. I chciałbym, żeby pan hrabia zszedł ze mną do piwnic i sam posłuchał tego pukania.

Hrabia Harro udał się tam natychmiast.

Henryk stał tam jeszcze i nadsłuchiwał.

— Wciąż jeszcze puka! — powiedział do wchodzących.

Teraz i hrabia usłyszał to dziwne pukanie.

Dokładnie dawało się słyszeć, jakby wychodziło z muru, graniczącego z wieżą.

Hrabia przyłożył ucho do ściany.

Było to pukanie, jakby się czemś twardem uderzało o ścianę.

Hrabia chwycił nagle mały stołeczek drewniany i uderzył nim w ścianę w ten sam sposób, trzy razy, pauza i znowu trzy razy.

Natychmiast rozległa się odpowiedź. Nieco mocniej i głośniej niż przedtem.

Hrabia Harro i obydwaj służący popatrzeli na siebie zdumieni. Potem hrabia zapukał jeszcze znowu, ale cztery razy. I jak echo rozległy się także cztery uderzenia.

Teraz hrabia uderzył tylko dwa razy. I o dziwo, odpowiedź brzmiała także dwa razy. Hrabia próbował jeszcze pukania w różnych ilościach i odpowiedź zawsze brzmiała tak samo, zupełnie jak echo.

Hrabia wyprostował się.

— Henryku, zostaniecie tu i będziecie nadal dawali te sygnały. A ja z Grolmannem idziemy nagórę do pokojów hrabiny. Musimy zbadać to zagadkowe pukanie — powiedział blady i zdenerwowany.

I poszedł w towarzystwie Grollmanna.

Najpierw wstąpił do siebie po klucze, potem weszli nagórę do komnat hrabiny Alicji.

Dział gospodarczy

Inflacja — deflacja

W naszem życiu gospodarczem i społecznem panuje dziś chaos. Chaotyczne są też pojęcia w dziedzinie ekonomji politycznej. Przykładem tego są słowa „inflacji" i „deflacji", które czytelnik spotyka codziennie na łamach pism i z któremi często nie wie, co zrobić, bo określają one najróżniejsze zjawiska gospodarcze.

Co to jest inflacja? Pierwotnie słowem tem określano **powiększenie środków płatniczych** — a więc wulgarnie mówiąc, pieniędzy — **ponad rzeczywiste potrzeby życia gospodarczego,** albo ściślej mówiąc **ponad potrzeby, wynikające z danej konjunktury gospodarczej.** Przyczyną nadmiernego powiększenia środków płatniczych mogły być np. potrzeby wojenne, lub inne nieproduktywne przedsięwzięcia państwowe. W wiekach ubiegłych absolutni monarchowie urządzali inflację nieraz dla potrzeb własnej kasy i w tych celach nie cofali się nawet przed celowem fałszowaniem pieniędzy.

Mnożenie środków płatniczych ponad potrzeby, dyktowane konjunkturą gospodarczą, nazywają niektórzy nieścisłem określeniem „inflacji". Ale jest ono tylko pozornie nieścisłem. Doświadczenie uczy, że każdy stan konjunktury gospodarczej pociąga za sobą pewną szybkość obiegu pieniężnego. Dobra konjunktura przyspiesza obieg pieniądza, konjunktura zła obieg powstrzymuje. W czasach zastoju gospodarczego ludzie pieniądze chowają często w „pończochach".

Każda konjunktura gospodarcza wymaga pewnej ilości środków obiegowych. Określenie jej wysokości jest zadaniem czysto technicznem polityki banku emisyjnego. Zdarza się, że kierownicy banku emisyjnego i polityki pieniężnej mogą się dopuszczać w celach politycznych świadomych nadużyć, albo też mogą się mylić co do wysokości potrzebnej ilości środków płatniczych, wymaganej przez sytuację gospodarczą.

Przed wojną nazywano inflacją **dowolne pomnożenie środków płatniczych ponad potrzeby konjunktury gospodarczej,** połączone z obniżeniem wartości pieniądza i podwyższeniem cen. Dzisiaj pojęcie inflacji zostało niejako rozszerzone, bo inflacją nazywamy także **nadmierne, samowolne mnożenie środków płatniczych bez odpowiedniego pokrycia złotem,** czyli poprostu drukowanie pieniędzy bez pokrycia w złocie. Wreszcie inflacją nazywamy dziś **zwyczajne obniżenie wartości pieniądza w stosunku do złota.** Właściwie nazwaćby to należało „dewaluacją".

Inflacja może być jawna, lub ukryta w postaci inflacji kredytowej. Tak jest obecnie w Niemczech i gdzieindziej. Państwo wydaje weksle, asygnaty skarbowe, skrypty dłużne itp., które mają obieg jako pieniądze. Z czasem i inflacja kredytowa ma te same następstwa, co inflacja jawna: **spadek wartości pieniądza i podwyższenie cen.**

Nie każde obniżenie wartości pieniądza jest następstwem inflacji. W ostatnim czasie jesteśmy świadkami, że celowo obniża się wartość pieniądza przez odpowiednie techniczne zarządzenia banku emisyjnego.

Jeżeli pojęcia inflacji są chaotyczne, to chaotyczniejsze są jeszcze pojęcia deflacji. Przed laty słowem **„deflacja"** określało się **ograniczenie obiegu pieniężnego** bez względu na istotne potrzeby życia gospodarczego, dyktowane konjunkturą gospodarczą. Deflacja w tem pojęciu była czysto technicznem zarządzeniem banku emisyjnego, który prowadzi politykę pieniężną. W ostatnich czasach słowo „deflacja" nabrało zupełnie innego znaczenia. Przez deflację określają **obniżenie wydatków publicznych, czyli budżetów państwa i korporacyj** prawa publicznego. Inni znów używają słowa „deflacji" dla określenia **kryzysu gospodarczego** wogóle. Czynią tak nawet wybitni ekonomiści.

To pomieszanie pojęć nie jest bynajmniej przypadkowe. Rozpowszechnione jest dzisiaj mniemanie, że obecne trudności gospodarcze, a szczególnie trudności pieniężne i kredytowe nie są następstwem kryzysu, lecz jego przyczyną. Ci ludzie przekonani są, że przez odpowiednią politykę pieniężną można pokonać kryzys gospodarczy.

Byłoby błędem, gdybyśmy w tem pomieszaniu pojęć inflacji i deflacji dopatrywali się tylko **zagadnienia określenia zjawisk gospodarczych.** Poza tym chaosem kryje się sama istota kapitalistycznej polityki gospodarczej w czasie przeżywanego przez nas kryzysu wszechświatowego. Kryzys ten ma wszędzie te same następstwa, a mianowicie spadek cen, szczególnie w handlu zagranicznym, masowe bezrobocie, zamieranie prywatnej inicjatywy, wzrost etatyzmu, a ostatecznie wielki spadek dochodów i wzrost nieproduktywnych wydatków państwowych.

Kapitalizm w walce z następstwami kryzysu gospodarczego używa sposobów nader prostych. Jedynem jego lekarstwem na nędzę gospodarczą jest **obniżanie dochodów warstw pracujących zarówno w mieście, jak i na wsi i obniżanie stopy życiowej mas.** Do tego celu zmierza albo pośrednio albo bezpośrednio. Drogą bezpośrednią jest polityka deflacyjna, czyli jawne obniżanie dochodów szerokich warstw i ich poziomu życiowego. Drogą pośrednią jest inflacja, czyli obniżanie wartości pieniądza w stosunku do złota. Inflacja początkowo wywołuje pozornie ożywienie życia gospodarczego, wysokości nominalnej zarobków i dochodów szerokich mas nie narusza, czasem nawet nominalnie je podnosi, ale z czasem ceny towarów w stosunku do złota rosną tak, że w rzeczywistości dochody warstw ludowych maleją. Jeno szerokie masy ludu w tym procesie się tak łatwo nie orjentują. **W efekcie zarówno deflacja, jak inflacja dążą do tego, by ciężary kryzysu gospodarczego przerzucić na barki najbiedniejszych.** Kapitalizm sam zaś drogą wyzysku szerokich mas pragnie zdobyć środki na nowe inwestycje, licząc, że konjunktura się poprawi.

Drogi kapitalizmu w walce z kryzysem dzisiaj zawodzą jednak i dlatego **ustrój kapitalistyczny sam przeżywa ciężki kryzys.**

Chcąc skutecznie walczyć z kryzysem gospodarczym, stoimy dzisiaj przed alternatywą: czy da się zwalczyć kryzys gospodarczy w ten sposób, że szerokie masy poczynią z czasem takie oszczędności, któreby umożliwiły podjęcie nowych inwestycyj, albo czy zdoła się podwyższyć zdolność spożywczą szerokich mas do tego stopnia, aby ona odpowiadała rozwiniętym siłom wytwórczym gospodarstwa i dała im zatrudnienie, a przez to samo pracę i zarobek miljonom bezrobotnych w mieście i na wsi. Mechanika kapitalistyczna w walce z kryzysem zawodzi na całej linji. **Zarówno inflacja, jak deflacja są tylko sztucznym zastrzykiem,** który życia gospodarczego nie jest w stanie uzdrowić. Powtarzanie tych zastrzyków prowadzi tylko do **pogłębienia kryzysu** i do coraz większego **zubożenia mas.** Rozwój stosunków gospodarczych przemawia za tem, że **jedynym środkiem znękanej kryzysem ludzkości jest podwyższenie zdolności spożywczej szerokich mas i dostosowanie jej do istniejących możliwości wytwórczych.** A to zadanie jest równoznaczne z **planowem gospodarstwem, opartem na samorządzie wszystkich pracowników, zorganizowanych według stanów i zawodów.** Państwo miałoby nad życiem gospodarczem tylko ogólną kontrolę, zamiast bawić się w przedsiębiorcę. Państwo w tej roli okazywało się zawsze złym i marnotrawnym gospodarzem, a w dodatku często nadużywa etatyzmu dla gnębienia obywateli, którzy są innego zapatrywania na sprawy państwowe od tych, którzy dzierżą władzę.

106 miljonów zł. deficytu za pierwsze 4 miesiące

Dochody państwa w okresie pierwszych 4 miesięcy roku budżetowego 1935-36 wynosiły ogółem 621.428 tys. zł. wobec 685.353 tys. zł. w odpowiednim okresie roku budż. 1934-35, wydatki zaś 727.278 ty. wobec 685.353 tys. zł.

Deficyt budżetowy za okres pierwszych 4 miesięcy b. roku budżetowego wynosi przeto 105.850 tys. zł., podczas gdy w odpowiednim okresie r. budż. 1934-35 **budżet był zrównoważony.** Jeśli się jednak weźmie pod uwagę, że w dochodach za okres **4 miesięcy poprzedniego roku mieszczą się wpływy z Pożyczki Narodowej w wysokości 104.914 tys. zł.,** to stwierdzić należy, że deficyty w obydwu okresach budżetowych **są prawie jednakowe.**

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków państwowych w okresie 4 miesięcy roku budżetowego 1935-36, t. j. od 1 kwietnia do 31 lipca 1935 r. przedstawiały się w tysiącach złotych następująco (w nawiasach cyfry z odpowiedniego okresu r. budż. 1934-35): dochody: administracja 394.362 (471.437), w tem dochody z podatków i opłat 314.596 (300.198), zarachowania Pożyczki Narodowej 0 (104.914), inne dochody administracyjne 79.766 (66.325); wpłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstw 20.667 (9.536), z monopoli 206.399 (203.125), w tem z monopolu solnego 14.100 (16.700), z tytoniowego 106.500 (108.001), spirytusowego 69.086 (61.853), zapałczanego 7.544 (8.471), z loterji państwowej 9.169 (8.100): wpłaty do skarbu państwa z funduszów 0 (1.255); wydatki: administracja 724.417 (672.772), w tem władze naczelne t. j. Prezydent, Sejm i Senat, Prezydjum Rady Ministrów, Najwyższa Izba Kontroli Państwa 5.981 (5.713), Ministerstwo Spraw Zagranicznych 14.094 (13.790), Wojskowych 254.812 (250.296), Skarbu 36.310 (34.298). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 66.313 (63.563), Sprawiedliwości 28.216 (26.658), Przemysłu i Handlu 20.290 (13.628), Komunikacji 6.351 (5.327), Rolnictwa i Reform Rolnych 12.200 (7.958), Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 102.511 (97.697), Poczt i Telegrafów 427 (401), emerytury 54.796 (49.558), renty inwalidzkie i pensje 34.594 (35.033), obsługa długów państwowych, t. j. raty amortyzacyjne i odsetki 66.995 (45.904); dopłata skarbu państwa do przedsiębiorstw 2.421 (6.406), dopłata skarbu państwa do funduszów 440 (6.175).

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 2 września 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru.	Kursy ustalone na podstawie: Cen tranzakc. od	do	Cen orjentac. od	do
Żyto	14,—	15.—	14,25	15,—
Pszenica jednolita	19.25	—	18,50	19,25
Pszenica zbierana	18,50	—	18,—	18.50
Owies jednolity	—	—	15,—	15.50
Owies zbierany	15,—	—	14,50	15,—
Jęczmień na kaszę	—	—	15,50	16.—
Jęczmień pastewny	—	—	14,—	14,50
Fasola biała	—	—	24,—	25,—
Fasola krasa	—	—	22,—	23 —
Groch Victoria	—	—	30,—	32 —
Groch polny	—	—	25,—	27,—
Mąka ziemniaczana superior	—	—	28 50	29.50
Mak	—	—	50,—	55,—
Kukurydza	—	—	25,—	26,—
Mąka pszenna g. IA 0-20%	32,—	32,50	32,—	32,50
Mąka pszenna g. IB 0-45%	—	—	30,50	31,—
Mąka pszenna g. IC 0-55%	—	—	29.50	30,50
Mąka pszenna g. ID 0-60%	—	—	28.50	29,—
Mąka pszenna g. IE 0-65%	27,50	28 —	27,50	28,—
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	21 50	22,50
Mąka pszenna g. IIIA 65-70%	—	—	20 50	21,50
Mąka pszenna g. IIIB 70-75%	—	—	19,50	20,50
Mąka żyt. Ia do 55%	21,50	21,75	21,50	22,—
Mąka żyt. Ib do 65%	20.75	21.—	20.75	21,25
Mąka żyt. II 55-70% sitkowa	17,50	—	16.50	17,50
Mąka żyt. II 60-70% sitkowa	—	—	15,50	16,50
Mąka żyt. III razowa do 95%	—	—	18,50	19,50
Mąka żyt. IV poślednia ponad 70% wymiał	—	—	14 25	14,75
Otręby pszenne grube z przem. standart.	—	—	9,50	10,—
Otręby pszenne średnie	9,25	—	9,—	9,50
Otręby żytnie	8.50	9,—	8,50	9,—
Kuchy lniane	16,80	16,85	16,75	17,—
Śrut sojowy	20.—	—	20,—	20,50
Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu	—	—	15.—	16,—
Słoma prasowana	—	—	4,75	5.25
Siano łąkowe	—	—	7,—	8,—
Siano koniczyna	—	—	8,—	9,—

Ogólny obrót: 1589 ton. Usposobienie: stałe.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 2 września 1935 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 40.50, 4 proc. poż. inwestycyjna zw. 109.50 — 110.00, 5 proc. poż. konwersyjna 67.25 — 67.50, 5 proc. poż. kolejowa 60.50, 6 proc. poż. dolarowa 81.75 — 81,50 — 81.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.50 — 63.25 — 63.50 — 69.00 setki. Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów słabsza.

Akcje:

Bank Polski 92.50, Częstocice 32.50. Tendencja utrzymana.

Dewizy:

Belgja 89.13 — 89.36 — 88.90, Berlin 213.00 — 214.00 — 212.00, Holandja 358.50 — 359.40 — 357.60, Londyn 26.31 — 26.44 — 26.18, Nowy Jork czek 5.30 i trzy ósme — 5.33 i trzy ósme — 5.27 i trzy ósme, Nowy Jork kabel 5.30 i pół — 5.33 i pół — 5.27 i pół, Paryż 34.99 — 35.08 — 34.90, Praga 21.94 — 21.99 — 21.89, Zurych 172.85 — 173.28 — 172.42, Sztokholm 135.70 — 136.35 — 135.05, Kopenhaga 117.50 — 118.05 — 116.95.

Waluty:

Dolar prywatny 5.28 i pół. Tendencja niejednolita.

Pożyczki Polskie w Nowym Jorku:

Poż. stabilizacyjna 106.50.

ORZECZENIE O STRAJKACH.

Izba cywilna Sądu Najwyższego wydała orzeczenie, mające doniosłe znaczenie dla świata pracy. Orzeczenie to brzmi: **„Nie przystąpienie do pracy robotnika, biorącego udział w strajku wywołanym względami natury konkurencyjnej, a nie ekonomicznej, stanowi ważny powód do niezwłocznego rozwiązania umowy bez wypowiedzenia".**

Orzeczenie Sądu Najwyższego kładzie kres licznym zatargom, jakie rozgrywały się na tle udziału robotników w akcji strajkowej.

ZALEW ZAGRANICZNYCH OWOCÓW.

Import zagranicznych owoców osiągnie w bieżącym sezonie wyjątkowo duże rozmiary. Poza obowiązującymi i wykorzystywanymi już kontyngentami, jak n. p. z Włochami i Hiszpanją, mają w najbliższych dniach nadejść do Polski drogą morską transporty winogron greckich i bułgarskich. Bułgarscy eksporterzy owocowi otrzymali kontyngent w ilości kilkudziesięciu wagonów.

Tych rozmiarów importu owoców zagranicznych podniesie ich podaż na rynku polskim, a w konsekwencji spadną ich ceny. Ten właśnie fakt nastręcza sporo obaw sadownikom polskim, którzy poważnie niepokoją się o zbyt owoców krajowych.

Troski sadowników podzielają również warzywnicy, gdyż, jak słychać, eksporterzy hiszpańscy, poza kontyngentami na winogrona, otrzymać mają również większy kontyngent na wwóz do Polski pomidorów. **(P. A. A.)**

EKSPORT PRODUKTÓW ROLNICZYCH DO AMERYKI WYNOSI 68 PROC. OGÓLNEGO NASZEGO WYWOZU.

W r. b. zestawienia eksportowe wykazały, że z produktów rolniczych do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz Kanady wywieźliśmy żyto, jęczmień, szynki w blaszankach, słód, skóry, pierze, puch, grzyby suszone, melasę i szczecinę. M. in. żyta wywieźliśmy za 12.157 tys. zł., szynek za 1.629 tys., jęczmienia za 2.417 tys. zł., słodu za 4.179 tys. zł., innych za 9.523 tys. zł., łącznie zatem za 29.905 tys. zł., co przy ogólnej wartości naszego wywozu do Ameryki Północnej, wynoszącej dotychczas 33.006.004 zł., czyni 68 proc. W r. 1934 wywieźliśmy za 20 miljonów, staje się zatem jasnem, że eksport naszych produktów rolnych, wskutek zainteresowania się naszym rynkiem importerów amerykańskich poważnie wzrasta. **(P. A. A.)**

POWAŻNY SPADEK SPOŻYCIA POSZCZEGÓLNYCH ARTYKUŁÓW.

Wedle ostatnio ogłoszonych danych w Małym Roczniku Statystycznym, spożycie poszczególnych artykułów w Polsce w latach 1929—1933 wykazuje bardzo poważny spadek. Na 1 mieszkańca wypadało w r. 1929 — 1041.9 kg. węgla, a w r. 1934 już tylko 464.8 kg. Żelaza (surowiec) 22.6 i 9.3 kg., walcowanego 12.5 i 3.6 kg. Cegły budowlanej 49.5 i 30.3 sztuk. Nawozów sztucznych 33.3 i 4.9 kg. Cementu 29.8 i 12.5 kg. Benzyny 3.2 i 2 kg. Gazu świetlnego 7.9 i 4.1 m. sześć. Żarówek elektrycznych 2.8 i 0.18 sztuk. Przędzy bawełnianej 2.2 i 1.7 kg., wełnianej 0.93 i 0.72 kg. Cukru 11.9 i 9.6 kg. Ryżu 1.7 i 1.1 kg. Piwa 9 i 3.2 ltr. Drożdży 0.28 i 0.21 kg. Tytoniu za 23.1 i 14.8 zł. Papieru gazetowego w r. 1930 — 0.80 i 0.65 kg., pakowego 1.6 i 1,2 kg. Mydła 1.3 i 0.9 kg. Żyta w latach 1926—1929 — 165 kg., a w 1930—1933 tylko 159 kg. Herbaty 0.07 i 0.06.

Wzrosło spożycie pszenicy w tych latach z 50 kg. na 51 kg. Ziemniaków z 887 kg. na 932. Kakao z 0.1 na 0.2 kg. Skór podeszwowych z 0.38 kg. w r. 1930 na 0.41 w r. 1933.

Przyczyna spadku — brak gotówki, ogólne zubożenie, wysoka rozpiętość cen między artykułami produkcji rolniczej i przemysłowej, sztywność cen. **(P. A. A.)**

Kącik prawny

Przepisy o grzebaniu zmarłych

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało okólnik, uzupełniający przepisy o grzebaniu zmarłych z roku 1933. Podjęta została walka z pobieraniem wygórowanych opłat za pogrzeby i miejsca na cmentarzach, **co zaobserwowano w ostatnich czasach, zwłaszcza na cmentarzach żydowskich. Ministerstwo ustaliło, iż opłaty, pobierane przez zarządy cmentarzy za chowanie zmarłych mają odpowiadać możliwościom gospodarczym ludności. Zakazane będzie żądanie ofiar i opłat dodatkowych, zaś wstrzymywanie pogrzebu, aż do czasu zapłacenia opłat dodatkowych, powodować będzie postępowanie karne.** Władze nadzorcze, kontrolujące gminy wyznaniowe zażądają przedstawienia wykazów opłat, pobieranych na cmentarze. Wpływy z tego źródła podlegać będą ściślej kontroli, gdyż mają być obrócone **wyłącznie na utrzymanie i zakładanie cmentarzy.** Nowe przepisy przewidują zakładanie cmentarzy gminnych wspólnych dla wszystkich wyznań, jakoteż podzielonych na dzielnice dla poszczególnych gmin wyznaniowych. **Budowa grobowców poza obrębem kościołów i cmentarzy dopuszczalna będzie tylko w wypadkach wyjątkowych w stosunku do osób szczególnie zasłużonych dla państwa i społeczeństwa.** W przewidywaniu zatargów, jakie mogą wyniknąć na tle sprowadzania z zagranicy prochów zwłok, spalonych w krematorjach przepisy ustalają, iż **cmentarze katolickie mogą odmówić chowania popiołów, pochodzących ze spalonych zwłok.** Przepisy nakładają na gminy obowiązek zorganizowania stałego badania przyczyny śmierci przez lekarzy, bądź też specjalnych powołanych oglądaczy zwłok.

Kronika Śląska

W Rusinowach, pow. lublinieckiego odbyło się posiedzenie Kółka rolniczego, które zaszczycił swą obecnością referent rolny starostwa. W obecnej dobie, gdzie żyto kosztuje niecałe 10 zł., zachwalał uprawę żyta, miast poinformować rolników o hodowli świn, których cena się trochę podniosła. Nie omieszkał też p. referent zrobić wypadu politycznego, zachwalając obecną ordynację wyborczą i zachęcając do głosowania. Zebrani referatu wysłuchali i zrobią to, co rolnicy w całej Polsce.

W Pszczynie ma powstać nowa szkoła rolnicza wobec szczupłości szkoły rolniczej w Rybniku.

W Kamieniu w pow. Rybnik, panuje od pewnego czasu zaraza drobiu. Rolnicy tamtejsi ponieśli już znaczne straty. Pomór nie traci na sile wobec czego ludność wyzbywa się masowo drobiu.

Powiat Cieszyn

Kogo wybrać na posła. Niema innej troski „Poseł Ewangelicki“ i aż dwie szpalty zalał sosem moralizatorsko-sanacyjnym na temat, a w końcu uczepił się ludowców i socjalistów. Jego zdaniem głosować trzeba na „tęgie głowy“, a takie tęgie głowy widocznie dostrzegł w ludziach wysuniętych przez mędrców Sjonu z Cieszyńskiej Wyższej Bramy i Ustronia. Nie było zdaniem „Posła“ u ludowców i socjalistów tęgich głów, a tajemnicą powodzenia sanacji mają być właśnie owe tęgie głowy zaprzągnięte do jej rydwanu. Co za mądrość! A myśmy o tem nic nie wiedzieli, że taką tęgą głowę mamy w Ustroniu, a u kandydatów sanacyjnych widzieliśmy nie tęgie głowy, lecz raczej tęgie inne części ciała, przeznaczone w stosunkach normalnych do siedzenia. Żeby się aż tak pomylić!

Ruch wyborczy. Chociaż większość Stronnictwa zapowiedziała wstrzymanie się od wyborów, tutaj i ówdzie wśród sanatorów walka rozpaliła się na dobre. Odbywa się wbrew życzeniu Sławka dużo zebrań, ale małych po 15—25 ludzi, na których kandydaci zawzięcie się żrą ku uciesze niedorostków. Ale jest to młocka słomy wymłóconej.

Hażlach. Przybyło tu 5 referentów w poniedziałek przed tygodniem, lecz słuchaczy nie było z wyjątkiem kilku chłopców, pragnących sobie zatańczyć. Zebranie się nie odbyło.

Wisła. Zebranie wyborcze. W gospodzie Dyrny odbyło się zebranie wyborcze. Przybyli, jak należało, wszyscy kierownicy szkół z p. Niemcem na czele i paru lizoniów, razem z referentami 24 ludzi. Referatował co się zowie niejaki Palarczyk i szerzył sławę posła Palarczyka. Monopolówka wyliczył wszystkie zdobycze Wisły i biedak się rozpłakał rzewnie, myśląc nad łaską sanacyjnych dobrodziei. Walono w Szalbota, starego, że się nie chce pokłonić mamulce sanacji i z tymi chłopiskami dzierży. Nawet sanatorzy po cichu już szeptali, że gdyby tak gospodarował Szalbot, jak Monopolówka, toby już chałupy u niego nie było.

Szkoła Muzyczna im. Ign. I. Paderewskiego w Cieszynie. Z dniem 3 września rozpoczyna się nauka w Szkole Muzycznej przy ul. Konwiktowej nr. 8, II piętro. Wpisy odbywają się codziennie od dnia 27. 8. od godz. 9 rano do 19 wieczór. Szkoła obejmuje naukę gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, śpiew solowy i wszystkie przedmioty teoretyczne. W tym roku uczniowie mają przyznane 75 i 50 proc. zniżki na kolejach w Polsce. Opłata szkolna jest najwiższą z wszystkich szkół muzycznych rozpoczynają od 16 zł. miesięcznie.

Jasne oblicze „Gwiazdki Cieszyńskiej“. Lawirowała, jak mogła, wreszcie wylazło szydło z worka. Redaktor odpowiedzialny „Gwiazdki“, Halama „kandyduje“, a sanator z niego, co się zowie: jak tu odmówić poparcia takim potentatom. Zamieszczał więc „Gwiazdka“ ściśle wedle recepty Sławka, opisy kandydatów, takie sobie zwięzłe, przytem trochę złośliwe. Dostało się lutrowi Kotasowi, bezbożnikom Płonce i Matusiakowi, no i biednemu Satarze za to, że powąchał się z Płonką. Według „Gwiazdki“ nie nadaje się Satara do prac w Sejmie. Natomiast chwali „Gwiazdka“, Halfara, Palarczyka, Halamę i Gruszkę. Habichtowi również nie przebaczyła, snać to jeden z wielkich masonów. Tak to więc „Gwiazdka“ wyraźnie wskazała na kandydatury do Sejmu Warszawskiego i Sejmu Śląskiego. Że to wszystko są sanatorzy, to drobnostka, widocznie już redaktorzy „Gwiazdki“ zupełnie zrewidowali swoją politykę. Trzeba się liczyć z tem, że ks. Grimm, Halfar i Palarczyk rychło odzyskają swój organ londzinowski. Odtąd też biedna Tekla Klebetnica w walce z sanacją będzie odosobiona, bo zarówno klerykały ewangelickie, jak katolickie poszły do żłobu i wołają: „niech żyje“. Ej, Juro i Jonku wy też ju skrewiliście.

Do wszystkich ludowców w Cieszyńskim. W kołach sanacyjnych cieszyńskich opowiadają sobie bujdy, jakoby Stronnictwo Ludowe poufnie poleciło swoim członkom głosować na jednego z kandydatów sanacyjnych. Ponieważ nie jest wykluczone, że sanatorzy podstępnie puszczą oszukańce, sanacyjne ulotki z podpisem Stronnictwa Ludowego, wzywające ludowców do głosowania, już zgóry **ostrzegamy wszystkich ludowców,** by w tym wypadku nie dali się zbałamucić i zachowali się tak, jak na ludowców przystało.

SŁUSZNA KARA ZA BARBARZYŃSKI POSTĘPEK.

Dnia 14 sierpnia r. b. w VI Oddziale Sądu Grodzkiego w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko 37- letniemu Stanisławowi Przyłuskiemu (Marymont), szewcowi chałupnikowi, oskarżonemu o wybicie w dn. 18 lipca r. b. 2 szyb wystawowych w sklepie f-my Bat'a w Warszawie (Marszałkowska 137).

Przysłuski skazany został na 6 miesięcy aresztu bez zawieszenia.

— **Zamknięcie wystawy rzemieślniczo-przemysłowej w Cieszynie.** W dniu 11 b. m. zamknięta została wystawa rzemieślniczo-przemysłowa, zorganizowana przez rzemiosło Śląska Cieszyńskiego.

WISŁA

— **Katastrofa autobusowa.** W sobotę, 10 b. m. przed południem autobus firmy J. Molin, kursujący na linji Skoczów — Wisła, jechał na stację kolejową, wiozac kilkunastu pasażerów. W pewnym momencie pękła guma na przedniem kole i autobus gwałtownie najechał na przydrożne drzewo, poczem się wywrócił. Z rozbitego autobusu poczęły się wydobywać jęki rannych. Pośpieszono z pomocą i wydobyto sześć ofiar nieszczęśliwego wypadku, w tem trzech ciężko rannych i trzech lżej rannych: Zagórską z Cieszyna i dwie panie z Górnego Śląska, przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala w Cieszynie.

BEREZÓWKA

— **Gospoda-kuźnia i szubienica.** Niejaki majster kowalski chciał mnie przerobić na gulasz w dzień wichówki, było to przed rokiem. W tym roku o tym czasie zbił żonę na kwaśne jabłko i pobiegł do stodoły, by się powiesić i snać mu już djabli pięknie grali, ale sąsiad gospodzki wyrwał go z objęć śmierci. Wszystko wynikło z sanacyjnej wiary i napoju szatana. **P. K.**

PUNCÓW.

— **Gorzkie żale.** Najmłodsze dziecko sanacji na Śląsku „Śląska Brygada“ żałośnie płacze, że Starostwo uwzględniło przy mianowaniu komisji wyborczej całą opozycję, ba nawet PPS. i S. L., a Brygadowców pominięto. Nie porozumiewaliśmy się z zarządem powiatowym S. L., ale jesteśmy przekonani, że ludowcy chętnie oddaliby swoje mandaty w komisjach, choćby brygadowcom, a jeśli będą musieli w nich zasiadać, by nie sprzeciwiać się prawu, to będą pilnowali, by ani jeden głos nie ubył, ale też i nie przybył poszczególnym kandydatom rodziny sanacyjnej, by nie było godziny dachów.

SKOCZÓW

Ustroń. W niedzielę, 18 b. m. odbyły się tu dożynki śląskie. Dlaczego śląskie. Bóg raczy wiedzieć, gdyż dożynki urządzaja w całej Polsce, a sanatorzy są przecież przeciwnikami separatyzmu.

Powiat Bielsko

Strumień. Wyborcze dożynki. W dniu 18 sierpnia odbyły się tu sanacyjne dożynki. Zaaranżowali je sanatorzy, by uczciwie popić i mieć możność agitowania za udziałem w wyborach. Ponieważ wyborowej było wbród i lała się strumieniami, przybyło sporo amatorów i byli zadowoleni. Był też p. Starosta powiatowy i zapowiadał nowe czasy i nowych ludzi i zachęcał do udziału w wyborach. Oczekuje 100 proc. Chłopi obecni trochę kręcili głowami, wypowiadając przekonanie, że procent ten będzie może mniejszy.

Kamienica. Dożynki. I tutaj sanatorzy urządzili dożynki w tydzień później, w dniu 25 sierpnia. Agitowano za wyborami na sposób warszawski z tem, że pocieszano się wyborową ku chwale Habichta. Przyjechał na „Dożynki“ także wojewoda Grażżński. Przestroiły się różne burmistrzowe i kieronikowe i t. p. panie i, ująwszy do ręki narzędzia pracy polnej, zabawiły się na chwilę w dożynki. Oj, my chłopi to znamy, my wiemy, że na chwilę przed wyborami chce nas się pozyskać, a potem wszystko pójdzie po staremu.

Strumień. Probują nas pozyskać. Chodzą tu od domu do domu i tłumaczą opozycjonistom, że trzeba iść do wyborów, wszystko potem rzekomo pojdzie lepiej. Przy tem nie szczędzą takich obiecanek ponętnych, że nawet chłopi i robociarze kiwią głowami. Ma nastąpić skreślenie długów, amnestja więźniów i t. d., i t. d. Ale nawet ludzie niepolityczni zapytują się, dlaczego tego nie robi się zaraz, bo przecież Prezydent Rzeczypospolitej może ogłaszać rozporządzenia z mocą prawa.

Drogomyśl. Wizyta Habichta. Przyjechał do nas jaśnie pan na Grodzcu, Habicht, by się przedstawić ludowi. Zebrało się sporo ludzi, ale zaraz go splantowano pytaniem, jak długo robotnicy w jego dworze czekają na zapłatę zarobków? To też wyjechał od nas kwaśny. Pytali się też ludzie, czy to prawda, że mu darowano **25.000 zł.** podatków. Podobno to jest prawda, tylko z tem, że trzeba dodać jeszcze jedno zero i pomnożyć liczbę tę przynajmniej przez 2. Nie będzie p. Habicht miał z nas pociechy. Zwołał też do nas wiec p. **Płonka** w sobotę, dnia 24 sierpnia, ale nie przyby, podobno tam dla niego gotowała się nieprzyjemna sytuacja.

Zabłocie. Polowali na kuropatwy. Nasze polowanie mają wynajęte panowie z Bielska. Przy polowaniu na kuropatwy dostało się śrutem nie kuropatwie, ale chłopu Szczypce. Miłosierni panowie sowicie mu to wynagrodzili, dając mu aż 2 złote(dwa). Też panowie!

OGRODZONA

— **Wójt straszy.** W gminie opowiadają sobie ludziska, że wójt tutejszy na posiedzeniu wydziału miał zapowiedzieć, iż wojsko będzie zmuszać ludzi do udziału w wyborach. Nie mamy możności sprawdzić, czy wójt istotnie się dopuścił szerzenia takich głupich baji, ale gdyby to było zgodne z prawda, nie wiedzielibyśmy, co podziwiać „niezwykłą mądrość“ Wnego wójta, czy jego wierno-poddańczy stosunek do sanacji, czy też jedno i drugie.

Chłopi miljonami wstrzymywać się będą od aktu wyborczego i nikomu z głowy włos nie spadnie.

Reklamacje pocztowe

Z dniem 1 marca br. zaprzestaliśmy wysyłki „Piasta“ zapomocą adresów, nalepianych na gazecie, natomiast wysyłamy obecnie zapomocą t. zw. „Kart Prenumeraty“, t. j. wykazów czytelników.

Wykazy czytelników otrzymuje każdy urząd pocztowy i odpowiednią ilość gazet, którą winien rozdzielić między naszych prenumeratorów.

Kto więc nie otrzyma gazety — winien w pierwszym rzędzie udać się do urzędu pocztowego i tu zażądać sprawdzenia, czy jego nazwisko znajduje się na liście prenumeratorów czy też nie. O ile nazwisko reklamującego znajduje się na wykazie pocztowym, t. j. na „Karcie Prenumeraty“ — to należy się bezwzględnie domagać od urzędu pocztowego wydania gazety. Jeżeli natomiast na wykazie nazwisko reklamującego nie figuruje — winien wnieść reklamację do Administracji „Piasta“.

Jeszcze raz podkreślamy, że przed wniesieniem reklamacji należy przedewszystkiem sprawdzić w urzędzie pocztowym, czy nazwisko reklamującego znajduje się na „Karcie Prenumeraty“, czy też nie.

Administracja.

„Rekviescat in pace“

Be-Be goni do wyborów,
A lud niema poco iść...
Bo skutek przeróżnych tworów
zżarł go — jak ślimaki liść —

Be-Be dało Brześć, Berezę
Lecz lud zwarty wszystko skruszy
nie ufa przeróżnym „tezom“
I do wyborów nie ruszy —

Be-Be wnet swój dorobeczek
Na politycznem igrzysku
Zaszyje w nędzny woreczek
I złoży na cmentarzysku.

A lud wówczas pójdzie razem
Chować „sanacyjną pracę“
Nakryje grób ciężkim głazem
I — rekviescat in pace... Ton.

Żądanie rolników

W różnych stronach kraju odbyły się ostatnio rolnicze zjazdy gospodarcze, zwołane przez organizacje i koła rolnicze. Na zjazdach tych zapadły **uchwały, dotyczące polityki gospodarczej państwa.** Rolnicy domagają się między innemi dostosowania wymiaru podatków do cen zboża, **całkowitego moratorjum długów rolniczych na okres roczny,** obniżenia stopy procentowej od kredytów organizowanych i interwencji rządowej w stosunku do karteli. Ponadto wysuwane jest żądanie budowy elewatorów zbożowych oraz postulat zaniechania sprowadzania wełny, bawełny i ryżu z zagranicy. **Rezolucje mają być przedłożone niebawem czynnikom rządowym.**

Od Administracji!

Z numerem dzisiejszym wstrzymujemy dalszą wysyłkę wszystkim tym, którzy dotychczas nie odnowili prenumeraty na III. kwartał wzgl. na miesiąc wrzesień br.

Bardzo prosimy wszystkich naszych P. T. Czytelników o punktualne uiszczanie prenumeraty tak celem uniknięcia przerw w dostawie pisma, jak też i oszczędzenia nam pracy.

Administracja.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam z powodu tragicznego zgonu naszego najukochańszego syna i brata

śp. Artura Kozła

na kopalni państwowej w Krzeszczach tyle szczerego współczucia okazali zasyłamy serdeczny „Bóg zapłać.“

Cieszyn we września 1935 r.

Stroskana matka i brat.

Odwołanie

Zarzuty nasze i podejrzenia oraz plotki skierowane przeciwko mnie p. Alojzji Kukuczkowej jako pozbawione odrobiny prawdy i zupełnie fałszywe, publicznie odwołujemy. Za wyrządzoną jej zniewagę i przykrość publicznie przepraszamy, oraz dziękujemy za odstąpienie od kroków na drodze sądowej.

Jadwiga Michałkowa
Jadwiga Slowioczek